VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 255)**
z dnia 5 września 2018 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 255)

5 września 2018 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Jarosława Sachajki (Kukiz15)**, przewodniczącego Komisji, oraz **Krzysztofa Jurgiela (PiS**), zastępcy przewodniczącego Komisji rozpatrzyła:

– informację ministra rolnictwa i rozwoju wsi na temat działań rządu podjętych w sprawie pomocy dla rolników dotkniętych klęską suszy.

W posiedzeniu udział wzięli: **Rafał Romanowski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi, **Anna Dorota Gut** p.o. zastępcy dyrektora generalnego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa wraz ze współpracownikami, **Grzegorz Brzostek** wicedyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Bolesław Borysiuk** przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony", **Agnieszka Baudet** radca prawny z kancelarii „AGRA", **Marcin Bustowski** przewodniczący Związku Zawodowego Rolników Rzeczpospolitej „Solidarni" wraz ze współpracownikami, **Marian Curyło** przewodniczący Komitetu Sprawiedliwości i Praw Człowieka Związku Polskich Parlamentarzystów, **prof. dr hab. Tadeusz Filipek** przewodniczący rady naukowej Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa – Państwowego Instytutu Badawczego w Puławach, **Sławomir Izdebski** przewodniczący Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych Rolników i Organizacji Rolniczych, **Barbara Jaworska** dyrektor Biura Federacji Związków Pracodawców-Dzierżawców i Właścicieli Rolnych, **Tomasz Kącki** wójt gminy Mokrsko, **Sławomir Litwin** przewodniczący Rybackiego Sztabu Kryzysowego, **Oktawian Muszkat** prezes zarządu Fundacji PROAGRA, ekspert prawny Podlaskiego Związku Rolniczych Zrzeszeń Branżowych Producentów Trzody Chlewnej, **Stanisław Ojdana** wiceprzewodniczący zarządu Polskiego Związku Zawodowego Rolników, **Krzysztof Tołwiński** przewodniczący Federacji Gospodarstw Rodzinnych, **Ewa Szydłowska** przewodnicząca Powiatowej Mazowieckiej Izby Rolniczej w Łosicach, **Wiktor Szmulewicz** prezes Krajowej Rady Izb Rolniczych, **Dorota Śmigielska** analityk ds. rynku mleka Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka, **Henryk Ostrowski** członek Lubuskiego Forum Rolniczego, **Dorota Wesołek** wiceprezes Wojewódzkiego Związku Rolników Kółek i Organizacji Rolniczych w Lublinie, **Aleksander Zaręba** członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność", **Ireneusz Ganczar** i **Marek Szylińczuk** rolnicy.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Agnieszka Jasińska**, **Dariusz Rzepnikowski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam państwa posłów, pana ministra oraz przybyłych gości. Stwierdzam kworum.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony i obejmuje dwa punkty: rozpatrzenie informacji ministra rolnictwa i rozwoju wsi na temat działań rządu podjętych w sprawie pomocy dla rolników dotkniętych klęską suszy oraz rozpatrzenie i zaopiniowanie dla marszałka Sejmu wniosku klubu poselskiego Nowoczesna o przedstawienie na posiedzeniu Sejmu informacji ministra rolnictwa i rozwoju wsi o podjętych działaniach w związku z wystąpieniem na terenie kraju klęski żywiołowej w postaci suszy – w celu uchronienia obywateli przed drastycznym wzrostem cen produktów żywnościowych.

Czy są uwagi do porządku obrad? Uwag nie słyszę. Porządek dzienny uważam za przyjęty. Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. Proszę pana ministra o zabranie głosu w sprawie informacji ministra rolnictwa i rozwoju wsi na temat działań rządu podjętych w celu pomocy rolnikom dotkniętych klęską suszy.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Rafał Romanowski:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, jeżeli chodzi o informację dotyczącą suszy, to jest tak. Jeżeli chodzi o zbiory zbóż podstawowych z mieszankami zbożowymi, to wstępnie szacuje się je na ok. 24 mln ton, tj. ok. 14% mniej od zbiorów ubiegłorocznych. Przy czym zbiory zbóż ozimych łącznie z ozimymi mieszankami zbożowymi wstępnie wyszacowano na 15,6 mln ton, tj. o 15% mniej niż w roku ubiegłym. Zboża jare łącznie z jarymi mieszankami zbożowymi wstępnie oszacowano na 8,4 mln ton, tj. ok. 10% mniej niż w roku ubiegłym.

Jeżeli chodzi o zbiory rzepaku, to ocenia się je na 2,2 mln ton, tj. ok. 16% mniej niż w poprzednim roku. Produkcję warzyw gruntowych ocenia się na poziomie 4,2 mln ton, tj. o blisko 8% mniej od poprzedniego roku. Zbiory łąk trwałych z pierwszego pokosu w przeliczeniu na siano wynoszą ok. 6,6 mln ton, tj. ok. 8% mniej niż w roku poprzednim.

Skutki suszy w trwałych użytkach zielonych oszacowane są w poszczególnych województwach na dzień 20 sierpnia i przedstawiają się następująco. Jeżeli chodzi o województwo dolnośląskie, to procent obszarów trwałych użytków zielonych objętych ryzykiem suszy wynosi 70%; kujawsko-pomorskie – 86%, lubelskie – 29%, lubuskie – 99%, łódzkie – 62%, małopolskie – 2%, mazowieckie – 42%, opolskie – 83%, podkarpackie – 3%, podlaskie – 18%, pomorskie – 76%, śląskie – 24%, świętokrzyskie – 8%, warmińsko-mazurskie – 30%, wielkopolskie – 95%, zachodniopomorskie – 89%.

Jeżeli chodzi o suszę, to na terenie 2103 gmin pracują komisje do spraw szacowania strat. Aktualnie szacujących straty jest 1096 komisji. Komisji, które zakończyły prace, jest 924. Liczba poszkodowanych gospodarstw sięga ponad 200 tys. Liczba upraw dotkniętych klęską suszy wynosi prawie 4 mln – tj. 3,8 mln hektarów. Powierzchnia działek, w których szkody wynosiły co najmniej 70%, wynosi ok. 400 tys. Natomiast jeżeli chodzi o szklarnie i tunele powyżej 70%, to jest ich naprawdę niewiele. To tak mniej więcej, jeżeli chodzi o informacje bieżące.

Natomiast jeżeli chodzi o bieżące działania podjęte przez Ministerstwo Rolnictwa, to, jak państwo doskonale wiecie, Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa decyzją z 31 sierpnia 2018 r. ogłosiła pierwszy nabór. Stawka dotacji do jednego hektara upraw rolnych, na powierzchni których straty spowodowane wystąpieniem suszy lub powodzi przekraczają 70%, wynosi 1000 zł. Termin naboru wniosków został określony na okres od 14 do 28 września. Termin naboru wniosków od podatników podatku rolnego, którzy w 2018 r. prowadzili chów lub hodowlę ryb słodkowodnych w stawach rybnych położonych na obszarze gmin, gdzie w 2018 r. wystąpiły susza lub powódź, został określony na okres od 14 do 28 września. Stawka pomocy, zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 27 stycznia 2015 r., została określona w wysokości 300 zł do jednego hektara powierzchni gruntów pod stawami zarybionymi.

Wnioski o udzielenie pomocy rolnicy będą składać do kierownika biura powiatowego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa ze względu na miejsce zamieszkania albo siedzibę podmiotu prowadzącego gospodarstwo rolne lub rybackie. Stawka pomocy oraz termin składania wniosków o udzielenie pomocy dla gospodarstw rolnych, w których szkody w uprawach rolnych powstałe na powierzchni uprawy objęły co najmniej 30% danej uprawy i mniej niż 70% danej uprawy oraz były spowodowane wystąpieniem w 2018 r. suszy lub powodzi, w rozumieniu przepisów o ubezpieczeniach upraw rolnych i zwierząt gospodarskich – zostaną ogłoszone po zakończeniu szacowania szkód w tych gospodarstwach przez komisje powołane przez wojewodów. Powinno to nastąpić w najbliższych dniach.

To tak bardzo skrótowo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję. Szanowni państwo, jest nas dużo, dlatego prosiłbym, aby zachować ciszę. Zaczynamy oczywiście od gości. Trzymamy się trzyminutowego reżimu, który tutaj mamy.

Pan przewodniczący, bardzo proszę.

Przewodniczący Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych Rolników i Organizacji Rolniczych Sławomir Izdebski:

Dziękuję, panie ministrze. Ja też bardzo krótko. Otóż, szanowni państwo, na wsi jest takie powiedzenie: „Rolnicy będą widzieli pieniądze jak świnia niebo". Dzisiaj, panie ministrze, podaje pan dane. Przecież to woła o pomstę do nieba. Z jednej strony mówicie, że w dziewięciuset iluś gminach straty zostały oszacowane, a z drugiej strony podaje pan dokładne dane z całego kraju. Skąd bierzecie te dane? Może robiliście te przeliczenia tak samo, jak kiedyś Szyszko liczył dziki? Naliczyli 150 tys., a odstrzelili 360 tys. Przecież to woła o pomstę do nieba. Panie ministrze, pan podobno jest rolnikiem. Dzisiaj akurat z Wiejskiej, ale do tej pory rolnikiem.

Czy pan wie, kiedy wychodzi się w pole? Czy zdaje pan sobie sprawę z tego, że my dzisiaj nie mamy z czym wyjść w pole? Czy pan wie o tym, że żyto hybrydowe powinno być zasiane między 10 a 15? Czy pan wie, że istnieje w Polsce taka instytucja, która nazywa się Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, mająca tzw. dział kontroli na miejscu i wszystkie instrumenty? Jeżeli potrafi szacować straty po powodziach i innych klęskach żywiołowych, to co, nie potrafiła oszacować strat u rolników?

Mamy dzisiaj najnowsze technologie. Doskonale znacie te technologie. Są to drony, termowizja. Są to takie technologie, które pozwalają w przeciągu dwóch tygodni oszacować straty. Macie oddziały w całym kraju. Macie do tego ludzi. Teraz wszedł przecież e-wniosek. Nie ma takich kolejek w agencjach terenowych. Ci ludzie mogliby oszacować straty już dawno. Dzisiaj mówicie, że 14 września rolnicy mają składać wnioski. To ja już państwu mówię, że wnioski mogą składać ci rolnicy, którym strata się należy. A jest ich bardzo mało. Dzwoni bardzo wielu producentów trzody chlewnej, bydła, mleka, mówiąc, że przelicznik jest taki, że nie dostaną oni pieniędzy.

Dzisiaj pytanie jest więc proste. Panie ministrze, mamy czekać do zimy na to, żeby wlać do baka litr paliwa? Czy ten wniosek z 14 września mamy włożyć do baka? Szanowni państwo, to woła o pomstę do nieba. Z czego mamy żyć?

Podam tylko przykład w swoim gospodarstwie. Z jednego areału zasianego tylko żytem w tamtym roku było 167 ton, dzisiaj miałem 48 ton. To jest poniżej wszystkich kosztów. Dzisiaj dzwoni syn, który chciał wyjechać w pole, i mówi: „Tato, niestety traktor stoi na podwórku, bo nie mam na paliwo". A wy mówicie, że dopiero 14 września możemy składać wnioski. Naprawdę, dajcie ludziom żyć. Pomimo tego, że nie mamy pieniędzy, już kiedyś pokazaliśmy swoją siłę i pokażemy w tym roku i to już bardzo niedługo. Jeżeli trzeba będzie, staniemy na czele. Nie będzie żadnych skrupułów. Kiedyś, mając 70 zł na koncie, potrafiliśmy przyprowadzić traktory do Warszawy. Dzisiaj też tego nie wytrzymamy. Naprawdę, z wielką powagą podejdźcie do tego problemu, bo jest on bardzo poważny.

Nie dość, że nękacie nas ASF-em, którego nie potraficie zwalczyć, a nawet nie potraficie posłuchać porady, to jeszcze przychodzi kolejny problem suszy. Do tej pory rolnicy nie otrzymali jeszcze odszkodowań z różnych tytułów nawet sprzed dwóch, trzech lat. Był tutaj jeden z rolników i pokazywał gotowe protokoły. Co mamy mówić teraz? Niech pan powie konkretnie: kto, gdzie, kiedy, ile dostanie. Przecież to nie jest żaden problem. Co, u jednego rolnika susza wystąpiła, a u drugiego nie? Jedni dzwonią i mówią, że kukurydzy nie chcą im szacować – bo na kukurydzę słońce nie świeciło, a na pszenżyto świeciło? To jest naprawdę paranoja.

Szanowni państwo, proszę o powagę. Potraktujcie nas jak poważnych ludzi, bo naprawdę ciężko pracujemy i nie chcemy całego życia spędzać na ulicach. Chcemy pracować w swoich gospodarstwach. Pozwólcie nam na to. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Kto z gości? Bardzo proszę.

Przewodniczący Związku Zawodowego Rolników Rzeczpospolitej „Solidarni" Marcin Bustowski:

Szanowny, panie ministrze…

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Proszę się przedstawiać.

Przewodniczący ZZRR „Solidarni” Marcin Bustowski:

Związek Zawodowy Rolników „Solidarni”, Marcin Bustowski.

Panie ministrze, dość opowiadania nam tutaj pierdół i kłamania w telewizji. To, co uprawiacie populistycznie…

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo bym prosił zważać na słowa.

Przewodniczący ZZRR „Solidarni” Marcin Bustowski:

Dobrze, panie przewodniczący.

Kłamstwa, które populistycznie mówicie, skłócają wieś z miastem. Niestety u nas na Dolnym Śląsku jest jedna stacja pomiarowa. Ta stacja pomiarowa wskazuje, że 80% Dolnego Śląska nie jest w ogóle objęte suszą. Okopowe nie są objęte. My piszemy o klęsce żywiołowej, a wy śmiejecie się nam w twarz. Zatem, panie ministrze, 7 września robię pod Jelenią Górą blokadę drogi krajowej – zapraszam serdecznie rolników, 22 września robię protest w Warszawie – zapraszam wszystkich rolników, wszystkie organizacje do nas na protest. Zabawa się skończyła, bo kłamiecie i oszukujecie.

Mówiliście, że PSL źle szacował, a dzisiaj jedziecie na ich rozporządzeniu. Klęska żywiołowa to jest podstawa do ogłoszenia. Każdy rolnik ma dostać równe pieniądze. Jeżeli nie umiecie wypracować, to trzeba usiąść do stołu i rozmawiać, tylko wy nie chcecie z nikim rozmawiać. Wszystkie rozumy żeście pozjadali.

Panie ministrze, na 22 września zapowiadamy rozpoczęcie protestów rolniczych. Zapraszam wszystkie organizacje. Związek Zawodowy Rolników „Solidarni” organizuje protest w Warszawie. Zapraszam wszystkie organizacje. W tym miejscu powołujemy komitet protestacyjny. Zabawa skończona. Naprawdę nie będziecie z rolników robili dziadów. Już i tak ich z nas zrobiliście.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Reklama była, wszyscy o tym wiemy. Idziemy dalej.

Bardzo proszę.

Przewodniczący Federacji Gospodarstw Rodzinnych Krzysztof Tołwiński:

Krzysztof Tołwiński, Federacja Gospodarstw Rodzinnych.

Szanowni państwo, strona rządowa przedstawiła nam informację o podjętych przez rząd działaniach. Panie ministrze, a szczególnie panie ministrze Ardanowski, który jest tu nieobecny, bo w Krynicy są ważniejsze sprawy – to nie są żadne działania waszego rządu, tylko jakieś zapowiedzi i to nieodpowiedzialne. Jak przed chwilą powiedzieli koledzy związkowcy, będziecie za nie odpowiadać i to bardzo ostro.

Szanowni państwo, nie trzeba było wysyłać w pole komisji. Wszyscy nawet na podstawie komunikatów IUNG z Puław wiedzieliśmy, że skutkami suszy dotknięta jest powierzchnia mniej więcej w granicach 6, nawet 8 mln hektarów, czyli 14 mln. Zdajemy sobie sprawę, jak poważna jest to wielkość. Z drugiej strony wiedzieliśmy, że wszyscy rolnicy potrafią ocenić straty w gospodarstwach. Tu wszyscy się zgadzamy, że są one w granicach 4 mld zł. Informowaliśmy o tym stronę rządową, To było na początek, do 6 mld zł. Dzisiaj nawet w waszych dokumentach rządowych przyznajecie się, że to jest granicach 4 mld zł.

Proszę państwa, my tej korony politycznego PR-u i retoryki dalej nie będziemy znosić. Wasza retoryka rządowa jest taka: „Rząd PO-PSL w 2015 r. dał jakieś 400 mln zł”. Nie wiem, czy dał. Jeśli były takie potrzeby, to prawdopodobnie tak rozdysponowali. Sam jestem rolnikiem, korzystałem wówczas z kredytów itd. Wy mówicie: „My dajemy dwa razy tyle”. No, czyste rozdawnictwo. Co znaczy: dajemy? Tu chodzi o efekt gospodarczy. Nie wymyślajcie sobie komisji, żeby podstawić pod te pieniądze, które żeście założyli. Dopiero szacowania w komisjach pokazują wam i naszej stronie. Każdy obywatel, podatnik, Polak w pełni się zgodzi, że pomoc rolnictwu, które w dalszym ciągu daje nam o 40% niższą cenę podstawowych produktów rolnych, jest potrzebna. Jeśli tego nie będzie, to naprawdę… To nie jest czcze gadanie. Po likwidacji sektora, szczególnie gospodarstw

rodzinnych, będzie poważny wzrost cen żywności, bo nie będzie polskich rolników. Nie mówię, że w ciągu roku, ale w ciągu dwóch, trzech lat.

Żaden normalny młody człowiek, dwudziesto- czy trzydziestoparoletni, w takich warunkach nie będzie w Polsce pracował. On wyjeżdża za granicę i zarabia kilkukrotnie więcej. Ile taki system niewolnictwa ma potrwać? System honorowany właśnie przez państwa – przez rząd, przez wasze nieodpowiedzialne zapowiedzi.

Powiedzcie prawdę. Jeżeli nie jesteście w stanie zrekompensować tych minimum strat… Co to znaczy: minimum strat? To znaczy – tych strat, które pozwolą utrzymać produkcję w gospodarstwach. Tu jest szef Krajowej Rady Izb Rolniczych, na pewno też przyzna. Szanowni państwo, mówcie, że nasze państwo jest niewydolne. Przyznajcie, że jest teoretyczne. Wtedy my też zrozumiemy. Będziemy wiedzieli. Przynajmniej powiemy naszym następcom: „Dzieci, rzucajcie to, rzucamy wszyscy, oni chcą kupować żywność z Lidla”. Polski rząd i polskie państwo nastawiły się na to, że będzie żywność zewnętrzna. Tak jak przy trzodzie chlewnej. Proszę państwa, dojdziemy do produkcji 5 mln sztuk trzody chlewnej w państwie, które miało wielką tradycję produkcji z własnego prosięcia. Dużo jeszcze można o tym mówić, ale odniosę się jeszcze króciutko do dokumentu rządowego.

Nie obrażajcie ludzi. Panie ministrze, niech pan nie czyta, że ma pan 10% strat w zbożach jarych. Proszę pana, tu są rolnicy. Wiemy, ile zebraliśmy. To jest kpina. Niech pan nie opowiada też o użytkach zielonych. Ja mam na Podlasiu 18% strat w użytkach zielonych? Panie ministrze, kto panu tego naopowiadał? W związku z tym weźcie się do roboty, te nasze instytuty też. Wielokrotnie mówiłem, że jest mi wstyd za polskich naukowców, że państwo z tytułami podpisujecie się pod tymi dokumentami.

Ostatnie zdanie jest odnośnie do kredytów. Pan minister musi zrozumieć, że za 2015 r., za tamtą suszę, braliśmy kredyty w 2015 i 2016 r. Już państwo wtedy rządziliście, PiS przejął władzę. W związku z tym, że nie było środków z dopłatami z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, to niewielu rolników wzięło kredyty z dopłatą z ARMiR-u. Znakomita większość brała w bankach spółdzielczych tzw. kredyt suszowy, który uruchomiły same banki. To jest z ich środków. W związku z tym pan minister nie może ich prolongować. Musi pan o tym wiedzieć. Rolnikom trzeba jednak pomóc, więc zróbcie rozporządzenie, które zamienia te kredyty w porozumieniu z bankami spółdzielczymi. Oczywiście może to zrobić specjalną linią. Wtedy jest możliwość prolongowania, odstąpienia przynajmniej na okres dwóch lat od ściągnięcia odsetek, tak jak deklarujecie.

Już kończę. Ostatnie zdanie. Nie ważcie się robić takiego absurdu. Od suszy żaden rolnik w Polsce nie ubezpieczył hektara, bo jest to opcja nieubezpieczalna. Jakim prawem więc dzisiaj wiążecie wysokość ewentualnych wypłacanych odszkodowań do hektara ze sprawą ubezpieczenia? Nie ma prawa tak być, jest to nieakceptowalne. Prosimy wszystkich parlamentarzystów o odstąpienie od tego absurdu. Wieś tego nie wytrzyma. Tak jak mówili koledzy samorządowcy – to wy sprowokujecie gry uliczne.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Zanim oddam głos panu przewodniczącemu Krajowej Rady Izb Rolniczych Wiktorowi Szmulewiczowi, który już drugi rok przygotowuje bardzo istotny projekt ustawy zmieniającej ustawę o izbach rolniczych, to pan minister chciał się odnieść.

Podsekretarz stanu w MRiRW Rafał Romanowski:

Dziękuję serdecznie, panie przewodniczący.

Wysoka Komisjo, postaram się po prostu odpowiedzieć, wydaje mi się bardzo rzeczowo, żeby zaspokoić ciekawość wszystkich, którzy zabrali głos.

Wracając do stacji… Pan przewodniczący Bustowski wspomniał o województwie dolnośląskim, że jest jedna stacja. Podam teraz szczegóły. Na terenie całego kraju, jeżeli chodzi o pomiar informacji, są informacje z 666 stacji. Jeżeli chodzi o województwo dolnośląskie, jest to 80 stacji, kujawsko-pomorskie – 38, lubelskie – 32, lubuskie – 27, łódzkie – 29, małopolskie – 99, mazowieckie – 26, opolskie –16, podkarpackie – 63, podlaskie – 36, pomorskie –31, śląskie – 63, świętokrzyskie – 28, warmińsko-mazurskie

– 32, wielkopolskie – 35, zachodniopomorskie – 32. Jeżeli chodzi o 2016 r., czyli cały czas przywoływany termin objęcia rządów, to liczba stacji, liczba posterunków opadowo -klimatycznych IMGW, wzrosła do 480, COBORU do 39, IUNG-u do 55, ODR-ów do 33, a nie było nawet jednego. W gminach są trzy dodatkowe stacje, co daje sumę 666 stacji, a w 2015 r. było tych stacji 354.

Jeżeli chodzi o cały czas przywoływane rozporządzenie, że jedziemy na tzw. rozporządzeniu przygotowanym przez poprzedników, to pragnę tylko nadmienić, że pierwsza zmiana rozporządzenia nastąpiła już w 2016 r. Wtedy było zapisane w rozporządzeniu, że dotyczy to minimum 30% w gospodarstwie. Natomiast obecnie rozporządzenie jest rozłożone na czynniki pierwsze i jest to 70% straty w danej uprawie.

Jeżeli chodzi o straty w gospodarstwie, to też jest diametralna różnica. Rozporządzenie zostało znowelizowane w bieżącym roku. Było 30% w gospodarstwie, a w tej chwili bierze się 30% w gospodarstwie i jeżeli przy produkcji zwierzęcej nie wychodzi 30%, to wtedy bierze się pod uwagę tylko i wyłącznie produkcję roślinną w gospodarstwie. Stanowczo więc stwierdzam, że różnica jest diametralna.

Natomiast jeżeli chodzi o szacowanie strat, o czym przypominał pan przewodniczący, że to Agencja powinna szacować straty… Agencja nigdy nie szacowała strat i nie ma tego typu doświadczeń. Państwo się wiele razy podczas dyskusji powoływali na informacje dotyczące szacowania strat przez Główny Urząd Statystyczny na podstawie danych satelitarnych. Cały czas odwołuję się do mapy, którą przedstawił Główny Urząd Statystyczny, na podstawie właśnie map satelitarnych. Jak się okazuje, ponad połowa Polski spełnia warunki przeciętne albo dobre. Przynajmniej na 10% kraju było mokro, spełnione są warunki. Według danych satelitarnych susza dotyczy tylko i wyłącznie województw wielkopolskiego, części województwa kujawsko-pomorskiego, pomorskiego, zachodniopomorskiego i lubuskiego. Natomiast pozostałych województw susza już nie dotyczyła.

Jeżeli chodzi o szacowanie strat, bo cały czas taka informacja się pojawia, szanowni państwo, komisje były powoływane po konferencji przeprowadzonej przez pana ministra Ardanowskiego. Wojewodowie z dniem 2 lipca dostali dokładne instrukcje dotyczące powoływania komisji do szacowania strat, jeżeli chodzi o suszę w 2018 r.

W województwie dolnośląskim zostały powołane 143 komisje. To jest bardzo dobry, pozytywny przykład. Aktualnie szacujących straty jest tylko 19 komisji, a prace zakończyły już 124 komisje. W województwie pomorskim są 144 komisje. Pracuje 66 komisji, a pracę zakończyło 78. W lubelskim jest 227 komisji, z czego 136 nadal szacuje straty. Pracę zakończyło tylko 91. W województwie lubuskim powołano 83 komisje. To bardzo dobry przykład. W lubuskim susza była ekstremalna, nawet według danych IUNG. Aktualnie szacujących straty są 82 komisje na 83. Pracę zakończyła tylko i wyłącznie jedna komisja. W województwie łódzkim powołanych komisji jest 175. Szacujących straty jest 22. Zakończyło pracę 153. W małopolskim powołanych komisji jest 56. Aktualnie szacujących straty jest 20, pracę zakończyło 39. W województwie mazowieckim jest precedens, nie wiem, czemu tak się zdarza za każdym razem w województwie mazowieckim. Powołanych komisji jest 380, aktualnie szacujących straty jest 339, zakończyło pracę tylko 41 komisji. W województwie opolskim powołanych jest 56 komisji. Aktualnie szacujących straty jest 16, pracę zakończyło 40. W podkarpackim powołanych jest 86, aktualnie szacujących straty jest 30, a 56 zakończyło pracę. W podlaskim jest 145 komisji, aktualnie szacujących straty jest 116 komisji, a zakończyło pracę tylko 29. Zatem w województwach najbardziej dotkniętych suszą tak to wygląda, jeżeli chodzi o szacowanie strat.

W województwie pomorskim jest powołanych 113 komisji. Aktualnie szacujących straty jest 59, pracę zakończyły 54 komisje – czyli mniej więcej połowa. W śląskim powołane są łącznie 164 komisje. Aktualnie szacujących straty jest 23, a 15 zakończyło pracę. Natomiast w województwie świętokrzyskim jest 121 komisji, szacujących straty 40, a 67 zakończyło pracę. W warmińsko-mazurskim są 153 komisje, aktualnie szacujących straty jest 9 komisji, a 144 już zakończyły pracę. W kolejnym województwie, wielkopolskim, do szacowania strat powołanych jest 279 komisji. Aktualnie szacujących straty jest 279, czyli mamy tzw. mikroprotokoły z województwa wielkopolskiego, gdzie szacowanie strat zakończyło 91 komisji. W zachodniopomorskim jest 185 komisji szacujących straty, aktualnie szacujących są 42. Pracę zakończyły 143 komisje.

Tak, bardzo skrótowo, wygląda szacowanie strat przez komisje na terenie całego kraju. Pan przewodniczący Izdebski pytał, skąd mamy takie szczegółowe informacje. Te szczegółowe informacje są zsumowane z protokołów, które otrzymali i zatwierdzili wojewodowie do chwili obecnej, czyli do dzisiaj mniej więcej do godzin południowych. Co tydzień, co środę, wojewodowie przekazują nam informacje, dotyczące szacunków strat.

Dlaczego ogłosiliśmy nabór tylko dla strat powyżej 70%? Z bardzo prostej przyczyny. Chcemy za wszelką cenę zmobilizować samorządy do tego, aby komisje jak najpilniej zakończyły szacowanie strat i wysłały protokoły do zatwierdzenia przez wojewodów. Pamiętajmy o jednej podstawowej rzeczy. Wojewoda powołuje komisję do szacowania strat na podstawie wniosku skierowanego do wojewody przez samorząd lokalny. W skład komisji szacującej straty wchodzi m.in. przedstawiciel samorządu rolniczego, ODR-u i urzędu gminy. Urząd gminy ma zapewnić m.in. tzw. ciąg administracyjny, czyli obsługę biurowo-administracyjną, i dokonać wyceny straty.

Dlaczego tak się dzieje? Naprawdę nie jestem w stanie odpowiedzieć. Być może jest to efekt roku wyborczego i zbliżających się wyborów. Trzeba to po prostu wyraźnie powiedzieć. Wybitny jest przykład województwa mazowieckiego, w którym to w systemie tygodniowym liczba protokołów zwiększa się maksymalnie o 5%.

Mam taki przykład. Są dziesiątki listów, które docierają do nas, do Ministerstwa Rolnictwa, od rolników. Jest to m.in. obwarzanek warszawski: powiat wołomiński, rolnicy z gminy Radzymin. Nawet nie patrzyłem, skąd jest samorządowiec. Jest burmistrzem miasta Radzymin, gmina miejsko-wiejska, bez przynależności politycznej: „Komisja do szacowania strat mogła zacząć pracę już od 2 lipca. Komisja zaczęła pracę 28 lipca. Po pytaniu skierowanym po 10 lipca do urzędu, co z komisją, komisja odpowiadała, że pada deszcz. Gdy przestało padać, zboże już porastało, inne zaczęło opadać".

Takich listów, które do nas docierają, można czytać dziesiątki. Niestety tak działa system szacowania strat. Tak samorządy sprzyjają. Są administracją samorządową, ale jakby nie było, jest to również administracja państwowa, tyle że o charakterze lokalnym.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, idźmy po kolei, tak jak są zapisane osoby. W tej chwili był zapisany szanowny pan przewodniczący Krajowej Rady Izb Rolniczych Wiktor Szmulewicz. To ten pan, który przygotowuje ustawę o izbach rolniczych. Bardzo proszę.

Prezes Krajowej Rady Izb Rolniczych Wiktor Szmulewicz:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, jako prezes Krajowej Rady przychylam się do głosów, które padły wcześniej z ust rolników. Sytuacja jest poważna. Nie wytykajmy sobie nawzajem błędów, tylko zastanówmy się dzisiaj, jak pomóc rolnikom. Nie chciałbym dzisiaj mówić, kto jest winien, kto się spóźnił, bo wina jest pewnie zawsze bardziej po stronie administracji niż po stronie rolników, borykających się z suszą. To od nich akurat nie jest zależne.

Nie chciałbym także zwalać winy na komisje, które pracują w gminach. Moi rolnicy chodzą po polach za darmo. Jeżeli w jakimś województwie jest wykonalność osiemdziesiąt parę procent, a w innym jest 5%, to trzeba by się było przyjrzeć, jaka była współpraca między wojewodą a komisjami. Z tym też bywało różnie. Było wycofywanie protokołów. Nie chcę w to wnikać.

Zastanówmy się dzisiaj, jak rolnikom pomóc, bo sytuacja jest naprawdę tragiczna. Problem bierze się także stąd, że w lipcu mogliśmy szacować np. jakieś zboża jare, później za dwa tygodnie weszły zboża ozime. Kukurydzy, buraków i okopowych nie można było szacować i do tej pory praktycznie nie można. Czasami na przestrzeni gospodarstwa wychodziło tak, że jak ktoś miał duży udział okopowych i kukurydzy, to mu wskaźniki nie chciały wychodzić w żaden sposób, nawet jeśli miał produkcję zwierzęcą.

Gdyby wtedy od razu podejść do tego tak, że szacujemy według tego, co rolnik zgłasza, to opieralibyśmy się na faktach wcześniejszych. Byłoby to nawet w perspektywie czasu, gdyby Puławy ogłaszały, że wchodzi dana roślina. System jest taki, jaki jest. Wiem, że jest on zarejestrowany w Komisji Europejskiej, jest na niego zgoda i inne rzeczy. W tym roku

nie da się już tego zmienić. Zastanówmy się nad tym, jak uznać tę suszę, bo ona jest. Wiemy, że dzisiaj są deszcze punktowe, że liczba stacji w kraju i tak jest już większa. Z całym szacunkiem do tego, że tak jest, ale deszcze są dzisiaj… To, co się dzieje na wsi… Rolnicy widzą, że urzędnik i przepis wiedzą lepiej od nich, co się dzieje na ich polach. To jest chore.

Dzisiaj komisja nie tyle działała źle, ona oceniała, co może, a czego nie może – to był cały problem. Zmiany protokołów, raz zwierzęca była, odsyłanie, potem nie było. Jedni jak zobaczyli, że wychodzi im 15%, to mówili, że po co będą składać. Potem się ocknęli, że jednak mają składać. Grupa zaczęła się zwiększać. Jak poszło hasło, że będzie 1000 zł/ha, to wtedy ludzie się obudzili.

Najpierw mówmy, że trzeba pomóc rolnikom, że będziemy chcieli pomóc, że będziemy chcieli zobaczyć, jakie są straty, a potem mówmy o pieniądzach. Zaczęliśmy od tyłu – mamy dwa razy więcej, to będzie dobrze. Nie mówię tego politycznie ani żeby komuś zaszkodzić. Trzeba rozwiązać problem. Naprawdę rolnicy są dzisiaj w trudnej sytuacji. Protesty będą się rodziły same, bez kwestii politycznych i wyborów. Będą się one tworzyć, bo wielu rolników stoi dzisiaj przed widmem bankructwa. Trzeba pomóc. Nie możemy doprowadzić do tego, że z powodu suszy zbankrutuje ileś tysięcy gospodarstw w Polsce.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

O zabranie głosu proszę pana Borysiuka.

Przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony" Bolesław Borysiuk:

Dziękuję bardzo, Związek Zawodowy Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony", przewodniczący związku Bolesław Borysiuk.

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni koledzy i szanowne koleżanki, panie i panowie posłowie, susza w tym roku obecna jest w całej Europie. To jest zjawisko, które zaskoczyło nie tylko polskich rolników, ale również naszych sąsiadów na wschodzie i na zachodzie. Warto obserwować, jakie wnioski wyciągają nasi sąsiedzi. Przepraszam, użyję ostrego słowa. Tam nie pitolą o groszach, tylko mówią o tym, co robić, bo za rok może być jeszcze gorzej. Takiego myślenia nie ma w tym rządzie i w tym resorcie rolnictwa. Póki nie jest za późno, zacznijmy razem myśleć o tym, jakie wnioski wyciągnąć, żeby ratować sytuację, bo jest ona nadzwyczajnie trudna.

Słuchaliśmy wystąpienia prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, pana Andrzeja Dudy, na dożynkach w Częstochowie. Do oceny sytuacji w rolnictwie na polskiej wsi pan prezydent Duda słusznie użył słów śp. Andrzeja Leppera, mówiąc, że jest to ten zawód, który był nikczemnie traktowany przez wszystkie ekipy, które do tej pory rządziły w Polsce. To jest gorzka prawda. We wniosku, który jako związek zawodowy złożyliśmy na ręce pana ministra Jurgiela, powiedzieliśmy, że trzeba uchwalić ustawę zobowiązującą władze do poważnego dialogu z wsią. Jeśli chcemy dokonać pozytywnego zwrotu, a on jest potrzebny, to konieczny jest dialog – nie prośba, nie konsultacje, tylko dialog, w którym wieś będzie współuczestniczyć, w decyzjach finansowych, prawnych i innych. One będą wpływać na kształt życia gospodarczego na polskiej wsi. Minęły trzy lata. Żadnej pracy nad taką ustawą nie ma.

Dzisiaj mamy do czynienia z dokumentem, pod których podpisał się pan minister Ardanowski. Osoba, o której wiemy, że zna doskonale realia polskiego rolnictwa. Mimo tego złożył on podpis pod dokumentem, który nie wystawia resortowi dobrego świadectwa. Nie chcę przedłużać tej wypowiedzi, bo wielu innych kolegów też chce zabrać głos.

Składam jednak wniosek, tak jak w maju bieżącego roku. Wtedy na posiedzeniu sejmowej Komisji Rolnictwa, debatującej nad tematem walki z ASF-em, opowiedziałem się za natychmiastowym ogłoszeniem stanu klęski żywiołowej z powodu tej potwornej choroby, z którą Europa też sobie nie radzi. Nie ma nawet odpowiedzi, jaki ma ona na dobrą sprawę charakter. Resort rolnictwa przeszedł obojętnie obok tej sugestii. A była to sugestia, która dotyczyła uruchomieniu nadzwyczajnego prawa, jakie rząd ma w postaci ustawy, która określa warunki i zasady wprowadzenia stanu klęski żywiołowej.

Nam jako związkowcom szło o dwie sprawy. Po pierwsze, żeby nareszcie znalazły się środki budżetowe na wypłatę odszkodowań wszystkim rolnikom, którzy ucierpieli albo zlikwidowali swoją produkcję trzody chlewnej. Po drugie, żeby kosztów bioasekuracji nie przerzucać na chłopa, nie wyciągać z jego kieszeni ostatniego grosza, tylko żeby budżet państwa, który jest hojny, sfinansował bioasekurację.

Panie ministrze, mówię to w dobrej wierze, nie ma innego wyjścia. Proszę, nie wyliczajcie, ile działa komisji. One pracują, ale rzecz polega na tym, że w ocenie rolników pracują one nieefektywnie i trzeba sięgnąć po nadzwyczajne środki. Nadzwyczajnym środkiem jest ogłoszenie stanu klęski żywiołowej z powodu suszy. Chodzi też o to, żeby wypłacić wszystkim rolnikom taką kwotę, która pozwoli im przetrwać i na wiosnę przyszłego roku wyjść na pole z podniesionym czołem i nadzieją, że przyszły rok będzie bardziej udany.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Ajchler. Trzymajmy się tylko reżimu czasowego. Bardzo proszę.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Panie ministrze, szanowni państwo, nie było tak gigantycznej suszy, jaka trafiła nam się w tym roku w Polsce. Pod względem zarówno ilości wody, jak i jednocześnie przeciągających się gigantycznych temperatur. Parowanie było natychmiastowe. Rośliny nie mogły w żaden sposób zaabsorbować wody. O tym się w ogóle nie mówi. Ta susza trwa po dzień dzisiejszy. Nigdy nie było w Polsce takiej sytuacji, żeby były tak wysokie temperatury, sięgające 40 stopni, taki brak opadów i do tego jeszcze tak przeciągający się w czasie. Proszę wyjechać do Wielkopolski i zobaczyć, jak wygląda kukurydza. Pojechać np. do mazowieckiego czy do Giżycka, w tę stronę, i zobaczyć, jak tam wygląda kukurydza.

Chcę powiedzieć jedną rzecz. Rząd musi ponieść ciężar odpowiedzialności za suszę i to nie rzędu 600–800 mln zł, tylko 6–8 mld zł. O takich powierzchniach mówimy. Posłowie na Sejm Rzeczypospolitej mają w rządowych materiałach informacje, z których wynika, że w województwie lubuskim 90% użytków rolnych jest objętych suszą, a w województwie wielkopolskim 95% użytków rolnych jest objętych suszą. Dlaczego rząd nie decyduje się na regionalne ogłoszenie klęski żywiołowej w tych regionach? Rolnicy, producenci rolni oczekują na pieniądze, które im się należą, jak w każdym przyzwoitym narodzie i państwie. Nikt nie chce suszy, nikt nie czyni działań, żeby ona była czy się pogłębiała. To jest fakt przykry dla nas wszystkich.

Chcę powiedzieć jedną rzecz. Dlaczego nie wypłaca się chociaż 50%? Nie z funduszy *de minimis*, wszystko ładujecie państwo w fundusze *de minimis*. Po prostu z budżetu państwa. Państwo musi udźwignąć ten ciężar, bo jeśli go nie udźwignie, to będzie źle. Dzisiaj minęły terminy agrotechniczne siewu rzepaku. To jest tak samo, jak wyjedziecie państwo na wczasy i zapomnicie podlać roślinę. Kiedy przyjedziecie i wylejecie w doniczkę wiadro, to nic nie da, bo roślina jest uschnięta i nie ma plonu.

Komisje, które szacują straty, w przypadku jęczmienia ozimego w czerwcu przychodziły na pola, a pola były młócone przez rolników. Nie zdążyły dojechać. Rolnicy indywidualni nie prowadzą księgowości jako takiej, ale podmioty, spółki mają gospodarkę magazynową pełnej księgowości i w sposób dokładny można sprawdzić, zważyć, nawet zmierzyć, ile zboża zebrano. Tylko trzeba chcieć to zrobić, wykonywać czynności, mieć o nich pojęcie i dobrą wolę w sprawach związanych z tym tematem.

Ostatnia sprawa. Rozmawiałem osobiście z panem ministrem Ardanowskim. Zwróciłem uwagę na powszechne praktyki, pomimo istnienia rozporządzenia Rady Ministrów, w zakresie łączenia strat związanych z produkcją roślinną i produkcją zwierzęcą. Proszę państwa, to nie licuje z powagą urzędu konstytucyjnego ministra. Komisje nadal nie stosowały się do rozporządzeń i robiły tak jak komisja X uznaje. Mało tego, niektóre komisje odstępowały w ogóle od sporządzania protokołów, kiedy nie widziały zmłóconego zboża, a faktycznie mogły tego dokonać w magazynie rolnika czy podmiotu. To są sytuacje niedopuszczalne.

Chcę powiedzieć również następującą rzecz. Z całym szacunkiem, panie ministrze Romanowski, protestuję przeciwko takiej interpretacji faktów, podważaniu suszy na tej sali przez pana jako ministra. Uważam, że powinien pan podać się do dymisji z tego powodu, że lekceważy pan stan faktyczny, który jest klęską i dramatem dla wielu rodzin polskich, tym bardziej w Wielkopolsce i lubuskim. Tak się nie robi. To nie są gierki, to nie jest zabawa, to jest twarda gra o życie.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Zgadzam się oczywiście z tym, co pan mówi. Bardzo dziękuję.

Pani poseł Paulina Hennig-Kloska.

Poseł Paulina Hennig-Kloska (N):

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, szanowni goście, nie będę powtarzać już tych wszystkich argumentów używanych przez moich przedmówców. Dziwię się tylko, że rząd zaczyna dyskusję od porównania skali wypłat do tej z 2015 r., skoro jest dokładnie tak, jak powiedział pan poseł. Skala tegorocznej suszy jest niespotykana od ostatnich kilkudziesięciu lat. Porównywanie dzisiejszego problemu do jakiegokolwiek wcześniejszego roku jest nieuprawnione.

Chciałam natomiast poruszyć jeden wątek, który nie był dotychczas poruszany, żeby się nie powtarzać. Chodzi o apele kierowane do pana ministra w sprawie ogłoszenia klęski żywiołowej. Wiemy dobrze, że problem suszy nie zakończy się wraz z niskimi plonami. Część rolników, o czym pisałam do pana ministra, już ma problem z zawartymi i niezrealizowanymi kontraktami.

Ja pochodzę akurat z Wielkopolski, gdzie problem suszy jest ogromny. Ponad 95% użytków zostało objętych. Jest sporo takich przypadków, że kontrakty zawarte przed sezonem siewnym nie są w stanie być dzisiaj zrealizowane, z oczywistych względów. Nie z powodu, że rolnicy czegoś nie dopilnowali, że nie byli rzetelni w swojej pracy, tylko po prostu z powodu suszy. Poziom niewykonania kontraktów w Wielkopolsce często sięga 50%.

Żebym nie była gołosłowna, mam ze sobą przykładową umowę kontraktacyjną rolnika oraz jego korespondencję z firmą, z którą zawarł kontrakt. Przekażę ją panu ministrowi czy też poproszę o przekazanie panu ministrowi. Dołączę to do mojej wcześniej złożonej interpelacji. Z tego mianowicie jawnie wynika, że rolnik tłumaczy, że nie jest w stanie zrealizować swojego kontraktu. Chodzi o kontrakt na kukurydzę. Tłumaczy, że ma już protokół, że w 50% ma straty wywołane suszą.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Szanowni państwo, prosiłbym, żeby nie przeszkadzać pani poseł, bo już kończy jej się czas.

Poseł Paulina Hennig-Kloska (N):

Z drugiej strony otrzymuje on odpowiedź, że firma, owszem, rozumie, że była susza, ale rolnik może gdzieś zakupić towar i dostarczyć go w tej chwili, co oznacza oczywiście spore straty dla rolnika. Może też zastąpić to innym towarem itd., czego nie jest w stanie zrobić.

To są ogromne straty dla rolników, które będą ponoszone podwójnie. Nie dość, że ponieśli straty w postaci niskich plonów, to teraz będą ponosić straty wynikające z kar za niezrealizowane kontrakty. Dlaczego organizacje rolnicze prosiły właśnie o stan klęski żywiołowej? Byłby to bowiem powód, dzięki któremu rolnicy uniknęliby dodatkowych kar, obciążeń wynikających z tego tytułu.

Rozumiem, dzisiaj jesteśmy blisko wyborów i jest to problem kolidujący z ogłoszonymi wyborami samorządowymi, ale gdyby rząd nie spał w wakacje i ogłosił stan klęski żywiołowej wtedy, kiedy trzeba było to zrobić, kiedy już było wiadomo, że straty są ogromne, to spokojnie ten stan moglibyśmy wprowadzić. Rolnicy mogliby sięgnąć po dodatkowe środki z Unii Europejskiej. Dodatkowo mieliby argument do dyskusji z firmami.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Poseł Paulina Hennig-Kloska (N):

Jednocześnie, panie przewodniczący, chciałam złożyć wniosek, bo byłam wnioskodawcą drugiego punktu. Myślę natomiast, że dzisiejsza dyskusja potrwa dosyć długo, a ja mam inne obowiązki poselskie zaplanowane już wcześniej. Ten punkt został dołączony w ostatnim momencie. Chciałabym złożyć wniosek o przełożenie go na następne posiedzenie Komisji. Myślę, że dzisiaj i tak ciężko będzie wyczerpać problem samej suszy. Zjechało wielu gości i nie chciałabym zabierać państwu możliwości zabrania ważnego głosu w pierwszym punkcie.

Panie ministrze, przekażę panu, z prośbą o przekazanie panu Ardanowskiemu, dokumenty, które teraz dołożę, wraz informacją, co zamierzacie z tym problemem zrobić.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Jednocześnie, zanim oddam głos pani poseł Niedzieli, chciałbym zapytać, czy ktoś z posłów jest przeciwny wnioskowi pani Pauliny Hennig-Kloski? Chodzi o to, aby przenieść punkt dotyczący rozpatrzenia i zaopiniowania dla marszałka Sejmu wniosku klubu poselskiego Nowoczesna o przedstawienie na posiedzeniu Sejmu informacji o suszy. Czy wniosek uzyska państwa aprobatę? Procedujemy go dzisiaj czy na następnym…?

Głosujmy, dobrze. Czy ktoś jest przeciwko? Jest wniosek przeciw?

Poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Otrzymaliśmy pytania, które są trochę… Uważam, że nie ma powodu, aby na tym etapie Sejm otrzymywał taką informację. Zostanie zakończona procedura, rozpoczną się wypłaty i wtedy może w październiku warto, żeby się tym zająć. Natomiast trzeba by przeanalizować pytania, które pani poseł postawiła. One po prostu są częściowo poza tematem. Moim zdaniem opinia publiczna na posiedzeniu Komisji dowiaduje się wystarczająco. Przecież jest transmisja, jakie działania rząd podejmuje. Sejm już tylko wtedy, kiedy trzeba będzie dokonać oceny końcowej, tak że jestem przeciw temu wnioskowi.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do głosowania. Kto z pań i panów posłów jest za wnioskiem pani poseł Pauliny Hennig-Kloski, aby przesunąć rozpatrzenie tego punktu na następne posiedzenie? Chciała pani jeszcze zabrać głos?

Bardzo proszę, głosujemy, czy punkt nr 2 dzisiejszego posiedzenia przesuwamy na następne posiedzenie Komisji, czy robimy to dzisiaj. Jest ktoś przeciwko przesunięciu? Nie ma. Przesuwamy na następne posiedzenie Komisji.

Pani poseł Niedziela.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Bardzo dziękuję za to posiedzenie Komisji. Klub Platformy Obywatelskiej złożył wniosek o komisję suszową już 6 sierpnia tego roku i właśnie dzisiaj się spotykamy.

Będę miała dużo pytań do ministra, ale w pierwszej turze. Odpowiadając panu ministrowi, który, jak rozumiem, przerzuca odpowiedzialność na komisje, podam przykład. I to przykład, który nie tylko dostajemy do biura. Podam przykład, że komisje, które szacują w terenie, np. w gminie Węgliniec, chodzi głównie o Dolny Śląsk, bo pan przytacza mazowieckie, a ja przytoczę Dolny Śląsk… W gminie Węgliniec szacowanie wystąpiło tylko u 17 rolników. Na tych piaszczystych i lekkich glebach ludzie zbierali po 0,5 tony na hektar żyta, tymczasem z metodologii liczenia szkód wyszło, że straty nie przekraczają 45%. W gminie Siekierczyn w powiecie lubańskim zaledwie dwóch na kilkunastu rolników zakwalifikowało się do pomocy.

Przytoczę wywiad, którego udzielił przewodniczący Dolnośląskiej Izby Rolniczej. Chciałabym, żeby pan minister posłuchał. Mariola Szczęsna, burmistrz Lwówka Śląskiego, rolniczka i była delegatka izby, przekazała, że na sto kilkadziesiąt protokołów nikt z jej gminy nie zakwalifikował się do pomocy. Rozmawiałam też z szefem rady powiatowej izby w Świdnicy, Janem Figurakiem, przepraszam, jeśli przekręciłam nazwisko. Urząd wojewódzki, panie ministrze, nie przyjął stu protokołów, w których oszacowano rzepik. Wzywa się ludzi do poprawiania. W gminie Dobromierz prawie 170 osób

ma odsyłane protokoły. Stąd teraz pytanie: jakie dane pan pokazuje? Czy to są dane wojewody, który odesłał protokoły, czy to jest niewyszacowane?

Druga sprawa dotyczy tego, o czym mówił już szef izb rolniczych. Problem polegał na tym, że bodajże tysiąc gospodarstw czy nawet więcej nie podlegało szacowaniu, ponieważ IUNG nie podał, że okopowe i rzepaki są do szacowania. Stąd komisje musiały albo drugi raz szacować straty, albo w ogóle ich nie oszacowały. Dolnośląskie jest najlepszym przykładem tego, co pan pokazywał, że niby nie pracują komisje w terenie. One pracują. Ponad sto protokołów zostało odesłanych. I teraz pan dostaje raportowanie, że nie ma oszacowania sto, ponieważ zostały odebrane. Moje pytanie jest więc takie: Czy to, co pan nam podaje, to są straty nieszacowane, czy wojewoda podał panu, że protokoły w ogóle nie wpłynęły? To jest znaczna różnica. Jeszcze raz: sto protokołów zostało odesłanych w biurokratyczny sposób do poprawiania, uzupełniania i przedłużania czasu rozpatrzenia tych protokołów. Proszę więc nie imputować, że to w terenie ludzie nie pracują.

Druga rzecz: zgłosiliśmy tę komisję już 6 sierpnia. Bardzo przepraszam, ale jeżeli minister Ardanowski uznaje, że susza albo ASF, o czym dzisiaj rozmawiamy, nie są najważniejszą sprawą, która dotyczy rolnictwa polskiego, tylko jeździ na Forum Ekonomiczne… Bardzo przepraszam, ale nic z Forum Ekonomicznego nie pomoże rozwiązać problemów rolnictwa. To tutaj jest miejsce ministra rolnictwa. Tu może powiedzieć nam, co się dzieje z ASF-em, co się będzie działo, jakie mamy rozwiązanie i jakie mamy rozmowy o suszy.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Panie ministrze, bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MRiRW Rafał Romanowski:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, bardzo dobrze, że pan poseł Ajchler wrócił, bo mówiąc szczerze, nie wiem, w którym momencie zanegowałem występowanie suszy na terenie Rzeczypospolitej Polskiej. Pogubiłem się po prostu w wypowiedzi pana posła. Nigdy z moich ust nie padły tego typu słowa, dotyczące zaprzeczenia, że kiedykolwiek wystąpiła susza.

Panie pośle, po raz kolejny pragnę też zaznaczyć – nie ma powiązania produkcji zwierzęcej z produkcją roślinną. Protokół…

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Szanowni państwo, bardzo prosiłbym… Szanowni państwo, panie ministrze…

Podsekretarz stanu w MRiRW Rafał Romanowski:

Panie Marcinie, przepraszam najmocniej…

Przewodniczący ZZRR „Solidarni” Marcin Bustowski:

To jest protokół.

Podsekretarz stanu w MRiRW Rafał Romanowski:

To jest protokół, jak najbardziej, ale w momencie złożenia wniosku do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa po raz kolejny rozporządzenie o zadaniach szczegółowych Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa zostało zmienione. Zostało to wyraźnie rozdzielone. Z 30% strat w gospodarstwie, w powiązaniu z produkcją zwierzęcą… Jeżeli przy takim powiązaniu nie wychodzi tych 30%, to w tym wypadku bierze się tzw. produkcję roślinną. To Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa przy złożeniu wniosku będzie miała za zadanie rozdzielić to i wyliczyć 30% z samej produkcji roślinnej. Koniec i kropka. Uważam temat za zamknięty, bo rozporządzenie zostało już zmienione.

Wrócę natomiast do klęski żywiołowej. Jak najbardziej argumenty, które podała pani poseł, w jakimś stopniu są zasadne, tylko że… Gdyby premier ogłosił stan klęski żywiołowej ze względu na suszę pod koniec lipca albo na początku sierpnia, to wyobrażam sobie, co by się działo na okowach parlamentu Rzeczypospolitej Polskiej, ile byłoby osób przywiązanych do różnych płotów itp. Podnoszony byłby lament, że łamana jest demokracja,

że nie mogą się odbyć wybory itp. Teraz pada argument, że powinien być ogłoszony stan klęski żywiołowej. Naprawdę…

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam pana ministra, jeszcze chwilę.

Szanowni państwo, naprawdę prosiłbym o ciszę.

Podsekretarz stanu w MRiRW Rafał Romanowski:

Natomiast, wracając do stanu klęski żywiołowej, to stan klęski żywiołowej nie stanowi samoistnej czy też dodatkowej przesłanki do otrzymania nadzwyczajnej pomocy finansowej z budżetu państwa przez poszkodowane podmioty, w tym rolników. Zatem czy będzie ogłoszony stan klęski żywiołowej, czy nie będzie ogłoszony, to zapewniam państwa, że pomoc będzie skierowana.

Drodzy państwo, chciałbym jeszcze odpowiedzieć panu przewodniczącemu Szmulewiczowi, bo pan przewodniczący Szmulewicz twierdzi, że są problemy na linii wojewoda – samorząd lokalny. Drodzy państwo, powtórzę po raz kolejny. Komisja do szacowania strat jest powoływana na wniosek samorządu lokalnego przez wojewodę. Wojewodowie powoływali komisje w ciągu 24 h. Nie ma nawet najmniejszego opóźnienia. Praktycznie z dnia na dzień protokoły są zatwierdzane przez wojewodów. Nie widzę więc tutaj jakiegokolwiek problemu.

Jeżeli chodzi o skład komisji, to w skład komisji wchodzi przedstawiciel ODR – jednostki państwowej. Za mniejsze lub większe pieniądze wykonuje to w ramach obowiązków służbowych. Przedstawiciel gminy za mniejsze lub większe pieniądze. To też jest administracja samorządowa, administracja państwowa. Wykonuje to w ramach obowiązków służbowych. Kolejnym przedstawicielem jest samorząd rolniczy. Jak by nie było, *nomen omen* z podatku rolnego, samorząd rolniczy ma odprowadzane 2% do budżetu samorządu rolniczego. Myślę więc, że samorząd rolniczy powinien bez najmniejszego problemu tego typu zadanie realizować. Protokoły naprawdę powinny sprawnie spływać. Tak jak powiedziałem – jest kilka województw, które bez najmniejszego problemu radzą sobie z tym problemem. Protokoły spływają.

Czym innym jest klimatyczny bilans wodny, o czym mówiła pani poseł Niedziela, podając przykład województwa dolnośląskiego. W jakimś stopniu się z tym zgodzę. Klimatyczny bilans wodny jest liczony dla poszczególnych grup i odmian roślin, w systemach co dekadę, czyli co 10 dni. Co 10 dni otrzymujemy raportowanie. W województwie dolnośląskim np. na odmianach roślin i gleb przy odpowiedniej bonitacji nie wychodził klimatyczny bilans wodny i pojawiało się, że kukurydza czy też rośliny okopowe nie są objęte suszą.

Dlatego, drodzy państwo, pragnę poinformować, że w Ministerstwie Rolnictwa są powołane grupy eksperckie do roślin okopowych, kukurydzy i jeszcze jakiejś trzeciej grupy. Chodzi o to, żeby na następny rok wypracować system.

Profesor Doroszewski z IUNG tłumaczy to w ten sposób, że zgodnie z wytycznymi, które są ustanowione w Ministerstwie Rolnictwa, w latach poprzednich nie powinno się siać np. kukurydzy w klasie V lub VI czy buraków w klasie V i VI. Dlatego, jak się bierze raport IUNG, to w tych odmianach roślin przy tych glebach są tzw. X. Po prostu nie szacuje się strat w tych odmianach roślin. Dlatego będziemy to zmieniać i na następny rok chcemy wypracować nowy system obliczania klimatycznego bilansu wodnego dla innych grup.

Wracając jeszcze do pomocy publicznej, to drodzy państwo, pomoc, która jest kierowana zgodnie z uchwałą Rady Ministrów, nie wchodzi w pomoc *de minimis.* To jest jedna podstawowa informacja. To nie wchodzi w system pomocy publicznej. Cały czas miałbym pytanie do pana posła Ajchlera, czemu za poprzedniego rządu, kiedy była negocjowana perspektywa budżetowa 2014–2020, nie podnosił zwiększenia limitu pomocy z 15 tys. euro do 30 tys. euro. Dlaczego nie pojawiały się tego typu postulaty? Ten postulat pojawił się dopiero teraz. Nie ukrywam, że jesteśmy na zamknięciu negocjacji, i myślę, że na przełomie roku kwota *de minimis* zostanie podwojona – do 30 tys. euro.

Głos z sali:

W całej Unii Europejskiej.

Podsekretarz stanu w MRiRW Rafał Romanowski:

W całej Unii Europejskiej.

Dlaczego jednak, kiedy był negocjowany PROW, nie pojawiały się tego typu postulaty? Dlaczego nie było silnego parcia, aby kwota ta została zwiększona do poziomu 30 tys. euro?

Natomiast jeżeli chodzi o pana przewodniczącego Borysiuka, to tak, jak najbardziej. Pan przewodniczący ma zupełną rację. Poprawa żyzności gleb, w tym wapnowanie, zwiększenie retencji wód, system nawadniania w rolnictwie – to są podstawowe zadania, które powinny być obecnie do zrealizowania. Taki system w ramach planu dla wsi… Oczywiście szczegóły tego systemu pojawiają się, więc tego typu problemy powinny być rozwiązywane na przyszłość.

Obecnie mamy suszę, która jest stwierdzona i nie podlega jakiekolwiek dyskusji. Pierwszą kwestią jest zebranie wniosków dla rolników najbardziej poszkodowanych, którzy ponieśli straty w danej uprawie. Powtarzam to, bo zostało to zmienione. Było w gospodarstwie, a jest w danej uprawie. Chodzi o rolników, którzy ponieśli straty 70%. Chodzi o to, aby dla tych rolników jak najpilniej była wypłacona pomoc.

W kolejnym naborze, który będzie niebawem ogłoszony, pomoc będzie skierowana dla tych rolników, którzy ponieśli straty od 30% w górę, czyli powiedzmy do 100%. Nie możemy się bowiem skupiać tylko i wyłącznie na naborze dotyczącym strat powyżej 70%, bo nabór kończy się 28 września i nadal nie wszyscy rolnicy mogą mieć wyszacowane straty. Choćby kukurydza, jeśli chodzi o klimatyczny bilans wodny, jest liczona do końca września. Ostatni raport z kukurydzy jest więc do końca września. Może więc być tak, że w niektórych rejonach kukurydza jeszcze będzie się pojawiała i będą liczone straty.

Drodzy państwo, wspominam po raz kolejny. Skład komisji jest wyraźnie określony, kto powinien wchodzić w skład komisji. W 2015 r. podczas suszy komisje potrafiły działać sprawnie. Nie wiem, czemu w 2018 r. przy innym rządzie komisje działają mniej sprawnie. I to mimo tego, że skład komisji jest identyczny. Zapewniam panią, pani poseł.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Rozporządzenie szacowania się zmieniło.

Podsekretarz stanu w MRiRW Rafał Romanowski:

Ale dotyczące powiązania produkcji roślinnej z produkcją zwierzęcą. Protokół się w ogóle nie zmienił. Protokół jest identyczny. Protokół, który się pojawił, to był pan minister Jurgiel. Rozporządzeniem zmienił protokół na tzw. protokół aktywny, żeby po prostu nie pojawiały się głupoty, żeby przy protokołowaniu, jeżeli wpisuje się jakąś cyfrę, dalej wyliczało praktycznie z automatu. Było to więc wprowadzone już w 2016 r. Wtedy też była susza. Dotyczyła ona części zachodniej naszego kraju. Na początku 2017 r. były ujemne skutki wiosennych przymrozków i też tego typu protokoły się pojawiły.

W zakresie składu, pracy oraz koordynowania pracy komisji rozporządzenie nie zostało w ogóle zmienione. Zostało zmienione w zakresie połączenia produkcji roślinnej z produkcją zwierzęcą oraz w kwestii wyliczania strat z danej uprawy, a nie z całego gospodarstwa. Zapewniam państwa, że jest to ogromne otwarcie, jeżeli chodzi o straty liczone u producentów rolnych.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Telus prosił o jedno zdanie.

Poseł Robert Telus (PiS):

Panie ministrze, bardzo dziękuję za to jasne wytłumaczenie wyliczenia z produkcją zwierzęcą. Bardzo bym prosił pana ministra, żeby taka informacja poszła na piśmie do każdej gminy, bo w gminach wójtowie wprowadzają rolników w błąd. Oprócz tego…

Podsekretarz stanu w MRiRW Rafał Romanowski:

Panie pośle…

Poseł Robert Telus (PiS):

Skończę.

Podsekretarz stanu w MRiRW Rafał Romanowski:

Dobrze.

Poseł Robert Telus (PiS):

Oprócz tego, że część gmin nie szacuje i nie chce szacować, to jeszcze wprowadzają rolników w błąd. Sytuacja, jeżeli chodzi o szacowanie wraz z produkcją zwierzęcą… Jeszcze dziś miałem sygnał, że jeden z wójtów – nie chcę mówić, bo myślę, że rolnicy na pewno by mu podziękowali w wyborach samorządowych – jeszcze dziś okłamywał rolnika, mówiąc, że to jest razem liczone.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Teraz pan *ad vocem*.

Podsekretarz stanu w MRiRW Rafał Romanowski:

Dosłownie pół zdania.

Panie pośle, panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, drodzy rolnicy, ta informacja była już wysyłana do wojewodów dwukrotnie z prośbą o przekazanie – poczynając od starostw, kończąc na każdym urzędzie gminy. Każdy urząd gminy otrzymał taką informację.

Poseł Robert Telus (PiS):

Jeżeli wójt mówi, że tak nie jest, to znaczy, że…?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Panie przewodniczący…

Podsekretarz stanu w MRiRW Rafał Romanowski:

Taki wójt kłamie, bo uzyskał taką informację.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Ajchler.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Panie ministrze, z całym szacunkiem, chciałem odpowiedzieć na pana pytanie. Mianowicie na najbliższe posiedzenie Sejmu, czyli w przyszłą środę, dostarczę panu kserokopię protokołów z błędami szacunków na szkodę rolników w układzie mieszanym. To jest pierwsza sprawa.

Co do szczegółów, panie ministrze, nie wiem, czy pan wie – a widzę, że pan nie wie, nie ma pan wiedzy na ten temat – że szacunków dokonywano w następujący sposób. To wnioskodawcy rolnicy podawali swoje szacunki zbioru rzepaku w związku z suszą na przełomie maja i czerwca. Oni podawali swoje typy na początku czerwca – że to jest 30, 40 czy 50%.

Susza biegła jednak nadal. Komisje w 90% przypadków podawały straty podawane przez rolników na poziomie tym, który wymieniłem. Susza biegła jednak dalej. Zbiory zbóż odbywały się na przełomie czerwca. Komisja powinna była więc iść drugi raz, żeby odnotować suszę, która rzeczywiście występowała w stanie naturalnym na poziomie 50–70%.

Dalej powiem, panie ministrze. Komisja musi iść jeszcze raz, bo jest tzw. susza w kukurydzy i okopowych. Kukurydza charakteryzuje się tym, że ma pan rośliny FAO od 190 do 300. FAO to jest symbol, który mówi o długości wegetacji. Dzisiaj proszę sobie zobaczyć, jak można ocenić i oszacować straty na poziomie połowy czerwca, początku czerwca do okresu wegetacyjnego zbioru kukurydzy w październiku. To zakrawa na cud, panie ministrze. Pan nie zna zagadnienia.

Te komisje fizycznie nie były w stanie wykonać pracy i muszą, czy im się podoba, czy nie, żeby sprawiedliwości i uczciwości stało się zadość, pójść jeszcze raz. Jeśli nie pójdą jeszcze raz, to powinny uznać 80–90% straty, jakie wynikają z oświadczeń poszczególnych producentów albo z uznania strat w całym regionie, tj. w Wielkopolsce, w lubuskim. Innej możliwości fizycznie nie ma.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Pan Szmulewicz.

Prezes KRIR Wiktor Szmulewicz:

Chciałbym dodać tylko jedną rzecz. Nie przekreślam tego, że komisje nie były opóźniane przez wojewodów. Powołane były w czasie. Chodziło mi o zupełnie inną rzecz. Chodziło mi o to, że zmienność przepisów i postępująca susza powodowały powrót komisji na pola.

Jeśli zdajemy sobie sprawę, że komisja składa się z trzech osób, w niektórych gminach było ich więcej, i ma do szacowania 300 wniosków… Ale to nie jest 300 działek, tylko tych działek jest czasami któryś tysiąc, to są 3 tys. Na każdą działkę teoretycznie trzeba wejść. Każda komisja wchodzi. Pod spodem jest jeden punkt o odpowiedzialności karnej za złe wprowadzenie danych. Moi ludzie robią to społecznie. Cały czas o tym mówię. Panie ministrze, ile z 2% odpisu – to jest 30 mln zł, które mamy w skali roku – przeznaczono dla ODR-u na szacowanie strat w łowiectwie? One są i tak minimalne w porównaniu do tego. Już nie chcę wnikać. To są zupełnie inne pieniądze. Za to się nie da.

Jeszcze jedna sprawa. Nie kłóćmy się, kto jest winien. Nie chciałbym, żeby obwiniano, obarczano samych siebie. Nie o to chodzi. Rolnicy oczekują dzisiaj normalności. Są w trudnej sytuacji. Nie chcą patrzeć na politykę. Nie podejrzewam wójta, że on dzisiaj opóźnia. Chyba opóźniałby po to, żeby przegrać. Jeśli sąsiad zrobi dobrze, a w jego gminie chłopi nie dostaną, to nie ma nawet co startować, choćby nie wiadomo z jakiej był opcji.

Już kończę. Są dwie rzeczy. Jedną jest to, żeby wyciągnąć wnioski z tej suszy, co trzeba zrobić w rolnictwie na przyszłość. Drugą jest to, żeby zgasić pożar, który dzisiaj jest.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Teraz *ad vocem* jeszcze pani poseł Niedziela. Kończymy.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Chciałam tylko dodać, że nie wiem, czy pan minister wie, że rolnicy podpisują protokoły niezgodne ze stanem faktycznym. Wiemy o tym od rolników, którzy piszą nie tylko do pana, ale do nas też. Wszyscy rolnicy domagają się zmiany metodologii szacowania szkód. Metodologii, która okazała się w tak ogromnej skali niewystarczająca. Trzeba ją zmienić.

Rolnicy przekazują to, co pan minister m.in. przyznał. Chodzi o zbyt późne uznanie, że rzepak, okopowe i kukurydza podlegają, przez co część rolników nie mogła z tego korzystać. Chodzi też m.in. o uśrednienie. Sam pan widzi, że to nie jest kwestia złej woli. Chyba pan nie sądzi, że ludzie, którzy są blisko, czyli samorządy, chcą działać przeciwko rolnikom. Bałagan informacyjny dotyczący szacowania spowodował, że mamy takie a nie inne złe szacowania.

Chciałam zadać jeszcze konkretne pytania. O ile szacunkowo zwiększą się straty według państwa wiedzy? Wiadomo bowiem, że prace w większości komisji nie zostały jeszcze zakończone. Czy resort posiada dane o stratach w drugim pokosie? Między innymi na Polesiu nie można było wykonać drugiego pokosu. Czy rolnicy i producenci mleka, którzy utracili cały drugi pokos, a dodatkowo muszą dokarmiać krowy mleczne zakupionymi paszami, mają szanse na, zgodnie z posiadanymi fakturami, zwrot środków za zakupione paszę i siano w sezonie 2018 (zima)/2019 (do wiosny)? Jakiej pomocy od hektara mogą spodziewać się rolnicy i producenci mleka, którzy utracili cały pokos drugi? Czy taka możliwość jest brana pod uwagę m.in. w województwie warmińsko-mazurskim i podlaskim?

Nabory wniosków dotyczące strat ponad 70% ruszą 14 września. Czy minister wie, ile hektarów upraw rolnych zostało zniszczonych w takim procencie – powyżej 70%? Kiedy w końcu dowiemy się o stawkach między 30% a 70%? Jakie będą stawki za te straty do hektara? Dlaczego nie przewiduje się pomocy wszystkim rolnikom, chociaż pan premier na konferencji w czerwcu obiecał ponadstandardową pomoc? W konferencji tej

uczestniczył zresztą minister Ardanowski. Czy zgodnie z obietnicą premiera odszkodowania dla rolników dostaną w takiej wysokości wszyscy, czy rzeczywiście tylko i wyłącznie ci, którzy byli ubezpieczeni?

Czy w końcu zostanie wprowadzony art. 32 unijnego rozporządzenia dotyczącego PROW-u? Jest tam punkt odnoszący się do zarządzania ryzykiem, umożliwiający przekazanie środków PROW na dotacje, kiedy dochodzi do spadku dochodów?

To takie główne pytania, które chciałam zadać.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Bardzo bym prosił, żeby w trybie *ad vocem* naprawdę pilnować czasu, czyli 1,5 minuty.

Pan Bustowski.

Przewodniczący ZZRR „Solidarni" Marcin Bustowski:

Panie ministrze, jedno podstawowe pytanie. Czy wy i ten cały „Krajowy Ośrodek Wsparcia Rodziny", co za mną siedzi, sobie w ogóle zdajecie sprawę, że za chwileczkę będą terminy spłat rat za zakupione ziemie, za dzierżawy?

Byłem ostatnio na rozmowie u dyrektora we Wrocławiu. Dyrektor dzwoni do pana wojewody Hreniaka. Pan wojewoda mówi, że nie można szacować kukurydzy. Rolnicy nie mają protokołów. Bez protokołu nie będzie podstawy do przesunięcia terminu spłaty rat, umorzenia odsetek, czegokolwiek. Dyrektor mówi, że nie może niczego zrobić. W zachodniopomorskim wojewoda wzywa ODR, każe przywozić z powrotem protokoły, bo za wysoko oszacowali. Rolnicy się skarżą. Co się w ogóle dzieje?

Co się dzieje z funduszami promocji polskiej żywności? Niedługo ujawnimy, co się dzieje w Krajowym Ośrodku Wsparcia Rolnictwa.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. To już nie jest ten temat, ale rzeczywiście równie ważny.

Przewodniczący ZZRR „Solidarni" Marcin Bustowski:

Rolnicy się dowiedzą. Już niedługo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Pan Tołwiński.

Przewodniczący FGR Krzysztof Tołwiński:

Panie ministrze, bardzo króciutko niech pan odpowie jeszcze raz. Czy przy 70% stracie będziecie różnicować ze względu na ubezpieczenie? Jeśli zamierzacie, to odpowiedzcie nam, dlaczego i na jakiej podstawie?

Panie ministrze Romanowski, tak wygląda protokół. Tutaj jest protokół rolnika, w którym oczywiście trzydzieści kilka to produkcja roślinna, ale podstawienie zwierzęcej… To jest dokument, więc wychodzi 19%. Panie ministrze, tu są takie bardzo małe rubryczki. W tych rubryczkach, oczywiście w układzie poszczególnych upraw, mamy precyzyjną sytuację. Znakomita większość rolników na bazie tych informacji… Uwierzcie mi, dopiero od kilku dni, a praktycznie na pewno od dzisiaj – ostro musimy przypominać, żeby rolnicy zwracali uwagę na te małe rubryczki i szybko szli do agencji. Tutaj akurat jest pozycja, gdzie 70% przy jednej z upraw będzie. To wy, jako strona rządowa, wprowadziliście w błąd. Nie my. Co to w ogóle są za dokumenty? Po co to było robić? Od samego początku mówiliśmy wam o tym.

Jest jednak jeszcze istotniejsza kwestia. Rząd odpowiada za KOWR. Przy KOWR jest taka dosyć dziwna, mityczna grupa ekspertów do spraw analizy podstawowych surowców produkcji rolniczej. Czy zdajemy sobie sprawę – to rządowy ośrodek – że na grudzień 2018 r. średnia cena mleka prognozowana jest na 1,28 zł czy ponad 1,3 zł. W stosunku do grudnia 2017 r., czyli rok do roku, cena zmniejszyła się z 1,52 zł, o ok. 20 gr. To jest oczywiście bardzo realna prognoza.

Panie ministrze, niestety wzrost kosztów produkcji mleka jest w granicach – ze względu na cenę pasz itd., nie wiemy, co jeszcze będzie – minimum 20%. Czy pan widzi, jaki jest dramat? Na rynku trzody jest podobnie. Czy wy to zauważacie? Czy rząd w ogóle nad tym panuje? Czy zdaje sobie sprawę z tej sytuacji?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy dalej do kolejki. Pan Ostrowski.

Członek Lubuskiego Forum Rolniczego Henryk Ostrowski:

Dziękuję, panie przewodniczący.

Panie ministrze, szanowni państwo, przyjechaliśmy z województwa lubuskiego jako delegacja rolników, którzy w tej chwili są już w trakcie protestu rolniczego. Ten protest się już odbył. W tej chwili zawiesiliśmy go na chwilę w oczekiwaniu na decyzje, które rzeczywiście były zapowiadane, a tak naprawdę ich nie ma.

Absolutnie nie odczuwamy żadnej pomocy ze strony rządu, państwa. Sytuacja jest dramatyczna. Tak naprawdę zagrożone są przyszłoroczne zbiory. Szacunki strat i tak są zaniżone, ponieważ po wykoszeniu zbóż i rzepaku okazało się, że jest jeszcze gorzej, niż przewidywaliśmy. Odczucia rolników są takie, że nikt nam nie pomaga. W tej chwili wyczerpaliśmy wszelkie możliwe środki, pomysły, możliwości rozmowy oraz ewentualne propozycje współpracy z rządem. Byliśmy już u pana ministra, na posiedzeniu Komisji Rolnictwa i u wojewody. Jesteśmy w stałym kontakcie, ale niestety poza tym, że państwo przyjeżdżacie w teren z kampanią wyborczą i pan minister czy pan premier plotą różne androny, że pomoc jest, będzie, już, natychmiast… Potem się okazuje, że nie ma pomocy i długo jeszcze nie będzie.

Oczekiwaliśmy ogłoszenia stanu klęski żywiołowej, zdając sobie sprawę z tego, że rząd jest niewydolny w swoich działaniach, a być może stan klęski żywiołowej pomógłby nam i przyspieszył rozwiązywanie naszych problemów. Jak sam pan powiedział, w lubuskim jest susza ekstremalna, ale też ekstremalna jest nieodpowiedzialność rządu w tej sytuacji. Myśmy absolutnie wykonali wszystkie zalecenia, czyli wzorowo i bardzo szybko wykonaliśmy szacowanie suszy. W zasadzie próbowaliśmy rozmawiać z rządem czy pomagać mu w załatwieniu problemu. Tego niestety nie ma.

Mamy problem z kukurydzą, która w tej chwili już schodzi z pola, dlatego że koszą, żeby uratować cokolwiek. Nie ma szacowania. Czekamy na raport instytutu w Puławach, który według nas powinien być rozwiązany, bo to, co oni opowiadają, to są jakieś niestworzone historie.

Prosiłem pana przewodniczącego o to, żeby zrobić w lubuskim wyjazdowe posiedzenie Komisji Rolnictwa, żeby pokazać, co się dzieje w dość specyficznym rolnictwie w lubuskim. Podobnie zresztą jak na Dolnym Śląsku czy w Wielkopolsce. Są tam duże, potężne gospodarstwa będące na granicy bankructwa. Jeżeli niczego państwo nie zrobicie, to w przyszłym roku po prostu ich nie będzie. Nie wiem, na co państwo czekają.

Jest też kwestia buraków. Buraki są w tej chwili tak naprawdę wielkości pietruszki. Nawet nie będą wpuszczać kombajnów, ponieważ buraki się po prostu nie wykopią. Jeżeli nie będzie ogłoszenia stanu suszy, to też sobie nie wyobrażam, jak rolnicy wywiążą się z kontraktacji, z kar umownych. To jest w tej chwili podstawowa rzecz.

Nie robicie państwo niczego. Czas leci tydzień po tygodniu. Oczekujemy, że pomoc będzie, ale tej pomocy nie ma, więc weźcie się państwo do roboty. Posłom z tej Komisji także proponuję, żebyście rzeczywiście zaczęli działać. Jeżeli nie możecie, to opuśćcie tę Komisję i w ogóle się nie zbierajcie. Po jakiego diabła macie się zbierać? Pamiętajcie też o tym, że w przyszłym roku są wybory parlamentarne. Mamy w tej chwili listy posłów z Komisji Rolnictwa. Będą one opublikowane w internecie. To Komisja, która na rzecz rolnictwa absolutnie nie działa.

To, co opowiadają tutaj państwo posłowie z Platformy czy z Nowoczesnej, jest fajne, tylko jest mniej więcej o rok za późno. Zapraszamy na protest, stańcie razem z nami, wtedy zobaczymy, jak bardzo nas wspieracie.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Pan Ganczar. Bardzo proszę się przedstawiać.

Rolnik Ireneusz Ganczar:

Ireneusz Ganczar, reprezentuję rolników z województwa lubuskiego.

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, mamy mało czasu, więc *ad rem*, szybciutko. Nasze rolnictwo w województwie lubuskim stanęło naprawdę na krawędzi przepaści. To jest pożar, trzęsienie ziemi, nie wiadomo co – kataklizm. Czegoś takiego nie przeżyłem. Trzydzieści lat jestem rolnikiem. W zasadzie jest po żniwach, a my jesteśmy jak na przednówku.

Wszystkie faktury, które mamy na terminy, są niezapłacone. Będą niezapłacone raty wobec KOWR-u, banku. Gospodarstwa zostaną totalnie rozjechane. Są to duże gospodarstwa rodzinne, bo taka jest specyfika regionu. To są rolnicy, którzy zaczynali od ośmiu hektarów 25 lat temu. Proszę na nas spojrzeć, jesteśmy przeorani wiatrem, życiem i w ogóle. Ciężko pracowaliśmy. Jeżeli dzisiaj słyszę od rządu, że należy nas zlicytować, a jak upadniemy, to będzie dobrze, bo powstaną małe gospodarstwa… Gwarantuję panu, panie ministrze, że nie powstaną. My jesteśmy naprawdę elitą i nikt po nas… Tak naprawdę obsługujemy też te małe gospodarstwa, które mają po trzy, cztery hektary. Oni nie chcą tej ziemi, oni już nie pracują i nie będą pracować. Zostawimy ugory na wsi lubuskiej.

Panie przewodniczący, naprawdę, nie chcę uprawiać polityki. Nie byłem posłem i nie chcę być posłem. Byłem trzy kadencje radnym wojewódzkim i nie startuję w wyborach. Nie chcę, wycofałem się z polityki. Jest problem i to mnie rolnicy poprosili, żebym im pomógł, bo są zdesperowani. Oni być może nie potrafią się wypowiedzieć i powiedzieć, o co chodzi.

Pierwszą, najważniejszą dla nas rzeczą jest szacowanie kukurydzy. Panie ministrze, mówię do pana Jurgiela, bo mam pierwszy raz okazję. Są gospodarstwa, które miały rzepak i pszenicę. Te są w jakiś sposób zaspokojone. Ja w przeciwieństwie do pana Ostrowskiego wierzę, że rząd będzie musiał wypłacić odszkodowania, jeżeli obiecał. Oczekujemy, że, powiedzmy, w październiku te pieniądze wpłyną.

Są jednak gospodarstwa, które mają dużo kukurydzy – 60–70% areału gospodarstwa to jest kukurydza. U nas kukurydza umarła miesiąc temu. Mówi się o monitoringu do września. Po co? Ona już w zasadzie leży, trzeba zabrać to, co jest – dwie tony czy tonę z hektara. To jest strata rzędu 60–80% w zależności od klasy gleby i od punktowych opadów. Nieogłoszenie monitoringu kompromituje ten monitoring. Nie będę mówił, że trzeba zlikwidować Puławy, bo ta instytucja jest potrzebna, ale system monitoringu suszy jest do bani. Wszyscy to wiemy i niczego z tym nie robimy.

Panie ministrze, jutro proszę wydać dyspozycję, żeby w lubuskim wyszły komisje i oszacowały kukurydzę i oczywiście buraki. Myślę, że to nie jest problem buraków. Buraki są zakładnikiem kukurydzy, bo tego jest więcej. Wiem, że tu chodzi o pieniądze, ale chodzi też o sprawiedliwość społeczną. Dlaczego sąsiadowi pomoże państwo, a drugi będzie skrzywdzony? Czy naprawdę nam na tym zależy?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Pan Szylińczuk.

Rolnik Marek Szylińczuk:

Marek Szylińczuk, województwo lubuskie.

Zostaliśmy zobligowani przez rolników na wczorajszym spotkaniu przed kolejnym protestem, który jest nieuchronny. Tak jak powiedzieli koledzy, sytuacja jest dramatyczna. O monitoring rzepaku, a aktualnie kukurydzy występowaliśmy bezpośrednio do pana ministra i do IUNG-u, załączając zdjęcia. Proszę państwa, czy suche dna rzek oznaczają, że jeszcze nie ma suszy? Poproszę, żeby przekazane zostały również zdjęcia. Nie wiemy, co mamy zrobić. Zaproponowaliśmy, że zawieziemy przedstawicieli IUNG-u do nas na gospodarstwa, żeby faktycznie na miejscu stwierdzili suszę. Chyba nie ma innego wyjścia.

To, co powiedział mój przedmówca… Proszę państwa, rolnicy stoją w blokach startowych z koszeniem kukurydzy już od tygodnia. Tam już praktycznie nie ma czego kosić. Część kukurydzy już nawet opadła. Obiecał nam pan wojewoda, że będzie monitoring

na pewno – na koniec sierpnia będziecie państwo mieli, po 20 sierpnia. Przeszliśmy już kolejny etap tej dekady. Niestety kukurydza nie została zaliczona. Nie możemy już czekać. Został nam tydzień do zbiorów kukurydzy. Tam już nie ma na co czekać. To już jest koniec.

Wobec tego jest prośba, którą przesyłaliśmy również do IUNG-u i do pana ministra. Niech ktoś otworzy oczy albo przyjedzie. My jesteśmy nawet tak zdesperowani, że możemy przywieźć tych ludzi. Niech na miejscu stwierdzą, że stan jest taki a nie inny.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Pani Baudet.

Radca prawny z kancelarii „AGRA" Agnieszka Baudet:

Dzień dobry państwu, Agnieszka Baudet, jestem radcą prawnym.

Szanowny panie przewodniczący Komisji, zgromadzeni posłowie i senatorowie, od wielu lat reprezentuję rolników, zarówno mniejszych, jak i większych. Chciałabym zwrócić uwagę na jedną rzecz. Oczywiście susza jest dzisiaj bardzo poważnym problemem, natomiast jeszcze większe spustoszenie sieje tzw. nieprzemyślana polityka rolna.

W 2011 r. weszła ustawa o tzw. wyłączeniach 30% użytków rolnych. Ta nieprzemyślana ustawa zakazuje dzisiaj KOWR-owi, nawet gdyby chciał, przedłużania umów dzierżawy. Zatem nie dość, że rolnicy mają problem z suszą, to nie mogą jeszcze zatrzymać dzierżawionych gospodarstw rolnych, ponieważ nie zezwala na to prawo. Chcę zacytować wypowiedzieć obecnego ministra Ardanowskiego z czasów, kiedy był na pana miejscu, panie przewodniczący. Powiedział coś takiego: „Niejasności prawne, pewien brak logiczności w przepisach prawnych powodują, że spółka, która mogłaby być wzorem do naśladowania dla wielu rolników, również dla rolników indywidualnych, ze względu na jakość produkcji, zaangażowanie i innowacyjność, upada na naszych oczach".

Nie dokonano żadnej próby zwaloryzowania stanu prawnego i faktycznego, wrzucając wszystkich – przepraszam za wyrażenie – do jednego wora. Ten stan nie został zweryfikowany do dnia dzisiejszego. Gospodarstwa upadają jedno po drugim tylko dlatego, że na 3 grudnia 2011 r. miały w dzierżawie więcej niż 428 hektarów. Nikt ich wtedy nie zapytał, jakie mają obciążenie kredytowe na jeden hektar, czy borykają się z suszą, czy borykają się z innymi problemami. Nikt nie zapytał, ilu jest wspólników w takiej spółce czy spółdzielni indywidualnej – bo spółdzielni to też dotyczy. Dotyczy to również spółek, które zawiązane zostały przez byłych pracowników PGR. Te przedsiębiorstwa, które podjęły trud ratowania polskiego rolnictwa w latach 90., kiedy nikt nie chciał tego przejmować, będą jedno po drugim – jak nazwał to KOWR – wygaszane.

Zatem, czy po to mamy walczyć o poprawę rolnictwa w Polsce, żeby wygaszać tych, którym udało się przetrwać trudne czasy, kiedy nie było dopłat? Dlatego też, szanowna Komisjo, zwracam się z prośbą o to, żeby podjąć działania. Teraz, kiedy jest możliwość i większość obecnej partii rządzącej w Sejmie, zajmijcie się tą sprawą, zanim do końca zniszczymy to, co zostało zbudowane przez tych ludzi z wielkim trudem, w obliczu trudnej pogody, ciężkiej polityki, odsetek Balcerowicza i innych ciężkich sytuacji rolnych.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję.

Pan poseł Żmijan.

Poseł Stanisław Żmijan (PO):

Bardzo dziękuję.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, sytuacja jest bardzo poważna. Rolnictwo polskie, każde gospodarstwo rolne, jest naznaczone skutkami suszy i wirusa afrykańskiego pomoru świń. Oczywiście skutki suszy są zdecydowanie większe w części zachodniej kraju, ale z kolei część wschodnia kraju boryka się ze skutkami afrykańskiego pomoru świń.

Rolnictwo i rolnicy naprawdę potrzebują pomocy. Minister Ardanowski, obejmując resort, mówił, jak zapewne wszyscy pamiętacie, że ma gotowe ponadstandardowe propozycje dla rolników, wsi, że szybko wyjdzie im naprzeciw. Proszę zauważyć, dzisiaj jest taka poważna debata, a ministra Ardanowskiego tutaj nie ma. Panie przewodniczący, nie wyobrażam sobie. Dobrze, że została przesunięta debata mająca na celu wypracowanie opinii dla parlamentu. Czy debata ma się odbyć w sali plenarnej? Nie wyobrażam sobie, żeby ktokolwiek z posłów tej Komisji zagłosował przeciwko takiej debacie w sali plenarnej, ponieważ sytuacja tego wymaga.

Powiem bardzo jasno. W ostatnich tygodniach na Lubelszczyźnie poświęciłem wiele czasu, żeby rozmawiać z rolnikami. Panie ministrze Ardanowski, naprawdę nie trzeba wyważać otwartych drzwi. Dzisiaj któryś z panów przewodniczących mówi: „Zastanówmy się". To nie jest czas na zastanawianie się. To już czas na podejmowanie decyzji, a pana argumenty, panie ministrze Romanowski, nie mogą trafić ani do rolników, ani do nas. Przecież wojewodowie wam podlegają. To przez was byli zatrudniani. Oni są tymi, którzy powinni usprawnić prace. Tu chodzi o szybkość działania, o środki finansowe, które są potrzebne, bo tak jest. Rolnicy mówią, że nie mają czym przygotować upraw pod przyszłoroczne plony. Proszę państwa, to jest skandal, że rolnicy wchodzą na drogę sądową o odszkodowania i rekompensaty z tytułu afrykańskiego pomoru świń. Na drogę sądową za skutki choroby zwalczanej z urzędu. To są po prostu niebywałe rzeczy.

Jeszcze jedna kwestia. Panie przewodniczący Borysiuk, to do pana. Pan poruszał ważne kwestie. Dzisiaj trzy godziny wcześniej był poselski projekt dotyczący udziału rządu w kosztach ponoszonych na bioasekurację. Chodzi o środki dezynfekujące, na ogrodzenia, czyli zabezpieczenie hodowli. Proszę sobie wyobrazić, że rząd wyraził od razu negatywną opinię, nie podejmując debaty. To jest po prostu niezrozumiałe. To jest skandal.

Panie przewodniczący, absolutnie pana ministra Ardanowskiego do każdej innej debaty w tej sprawie… Sytuacja jest zbyt poważna. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję.

Ostatni głos w tej części – pan Zaręba.

Członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność" Aleksander Zaręba:

Panie przewodniczący, panie ministrze, nie wiem, komu jest przyjemnie tutaj na sali sejmowej słuchać biadolenia, wręcz krzyku rozpaczy tych wszystkich, którzy reprezentują rolnictwo.

To nie tylko susza. Susza jest częścią składową nieszczęścia, które idzie na wieś milowymi krokami. Rolnicy są dociskani do ściany albo spychani do narożnika ze względu na całokształt tej sytuacji. Jeśli już susza jest tematem dnia, to proszę państwa, po co było wysyłać na wieś jakiekolwiek komisje? Przecież to można było sprawdzić czynnikami rządowymi, popatrzeć, przejechać i zobaczyć, jak wydajność wygląda naprawdę, zamiast mówić, że gdzieś tam jest mniej niż 10%, gdzieś jest 15%. Można powiedzieć, że średnio powyżej 50% zeszłorocznych zbiorów nie zebrał nikt, jeśli chodzi o zboża. Wydaje mi się, że dzisiaj bez żadnych komisji, bez jakiegoś boksowania się samorządu z rządem można powiedzieć wprost: jeśli nie dacie na każdy hektar przynajmniej 1000 zł, to cała ta susza nie ma żadnego znaczenia. To jest po prostu mowa-trawa, nowomowa – po to tylko, żeby to przeciągać.

Powiem więcej, te pieniądze już dawno powinny być wypłacone. Dzisiaj, proszę państwa, stoją rżyska i nie wiem, czy rolnicy czekają, żeby te rżyska od nowa oceniać, czy też chodzi o to, że nie mają czym na nie wjechać i zrobić uprawek pożniwnych, przygotować pod następne zbiory.

Proszę państwa, własna produkcja żywności, to jest to samo co armia. To jest bezpieczeństwo narodowe. Jeśli ktoś tak nie patrzy, to znaczy, że jest wrogiem własnego narodu, wrogiem własnego społeczeństwa. Dlatego uważam, że przychodzi czas ostateczny, żeby zająć się tym tematem. Proszę państwa, ten rząd przejmował rolnictwo od poprzedników w nie najlepszym stanie, ale przez prawie trzy lata prawie nie mówił o rolnictwie, a problemy są straszne. To są problemy cykliczne i dlatego uważam, że nadchodzi moment,

w którym nie należy opowiadać, że 800 mln zł załatwi suszę – 800 mln zł załatwi suszę w jednym województwie. Wtedy może będzie to odczuwalne.

Przeliczyłem sobie, bo trochę długo chodziłem do szkoły, że 800 mln zł podzielone przez hektary daje statystycznie w Polsce między 50 a 60 zł na jeden hektar. Czy z tego mają powstać odszkodowania i dalsza przyszłościowa produkcja w rolnictwie? Czy to ma być odczuwalne? Tymczasem kłócimy się o źle napisane protokoły albo o to, że trzeba je cofnąć.

Proszę państwa, wszyscy widzieliśmy suszę w czerwcu i w lipcu, ale opowiadać o suszy we wrześniu i mówić, że komisje będą szły… Co będą szacować? Grzyby mogą szacować w lesie, ale nie zboże na polu ani też coś innego. Dlatego uważam, że czas najwyższy, aby zacząć działać. Jeśli ten rząd chce wygrać następne wybory… Też jestem zwolennikiem PiS-u, ale uważam, że polityka rolna powinna być priorytetem, a nie ostatnią rzeczą, jaką ten rząd się zajmuje.

Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, z oklaskami zaczekajmy na koniec. Panie ministrze, bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MRiRW Rafał Romanowski:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, mówiąc szczerze, dyskutujemy i cały czas dochodzimy do wniosku, że motywacją nr 1 do tej dyskusji są zbliżające się wybory samorządowe, a nie…

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Szanowni państwo, pani przewodnicząca, bardzo proszę o ciszę.

Podsekretarz stanu w MRiRW Rafał Romanowski:

... a nie dyskusja merytoryczna. Akurat z panią poseł w kilku aspektach zamierzałem się w 100% zgodzić. Były to bowiem jak najbardziej zasadne argumenty merytoryczne, natomiast np. pan poseł Żmijan wybitnie używa argumentacji merytorycznej. Pan poseł Ajchler, wspominając o FAO, o wydłużonym terminie wegetacji, ma zupełną rację. Wcale nie dyskutuję z wytycznymi, które realizuje IUNG.

Tak jak wspomniałem wcześniej, dla poszczególnych odmian i klas gleb wychodzi to tak, jak wychodzi. W wytycznych, które są przygotowane nie przez ten rząd, ale już nie chcę się odwoływać do historii, wracać do tego, czy to był poprzedni, czy ten rząd… Nie ma to najmniejszego znaczenia. Zgodnie z wytycznymi kukurydzy czy roślin okopowych na klasach V i VI nie powinno się siać. Dlatego w komunikacie IUNG są postawione krzyżyki i w ogóle nie bierze się pod uwagę tego typu danych. Nie zbiera się ich, nie jest to szacowane.

Jednak tak jak wspomniałem… Chyba ostatni pan, który zaczął dyskusję na temat szacowania strat… Drodzy państwo, z tej sali powinniśmy wyjść z pewnymi istotnymi wnioskami dotyczącymi jak najpilniejszej wyceny strat oraz, po drugie, ze skierowaniem pomocy realizowanej przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Wracam do obniżenia stawki, bo pan Tołwiński parokrotnie przywoływał obniżenie stawki o 50%. Zgodnie z rozporządzeniem Komisji Europejskiej 702/2014 art. 25 „przez niekorzystne zjawisko klimatyczne porównywalne do klęski żywiołowej zmniejsza się o 50%, chyba że przyznawana jest ona beneficjentom, którzy wykupili polisę ubezpieczeniową na co najmniej 50% średniej rocznej produkcji lub dochodu związanego z produkcją i obejmującą zagrożenia związane z niekorzystnymi zjawiskami klimatycznymi”. Zgodnie rozporządzeniem Komisji Europejskiej na tej podstawie o 50% obniżana jest stawka dla tej produkcji roślinnej, która niestety nie jest ubezpieczona. Żeby jednak oszacować stawkę dla pozostałego areału, czyli między 30% a 70%, to niestety, po pierwsze, muszą spłynąć do nas jak najpilniej protokoły dotyczące strat powyżej 70%. Również do pozostałych rolników taka pomoc będzie skierowana. Do tej pory było to działanie niespotykane.

Pamiętajmy, drodzy państwo, że pomoc wypłacana była tylko tym rolnikom, którzy ponieśli straty powyżej 70% w danej uprawie i powyżej 30% w gospodarstwie, łącznie biorąc pod uwagę produkcję roślinną i zwierzęcą. Obecnie pomoc będzie wypłacona przy produkcji roślinnej dla tych rolników, którzy ponieśli straty powyżej 30%, a więc różnica jest diametralna. Jeżeli chodzi o gospodarstwo, to nie będzie brana pod uwagę łącznie produkcja roślinna i zwierzęca.

Nie przywołujmy cały czas problemu tego protokołu. Protokół jest wypełniany tak, jak jest wypełniany. Sam szablon protokołu się nie zmienił, ale to agencja przy złożeniu wniosku będzie rozdzielała produkcję roślinną i zwierzęcą. Będzie też brała pod uwagę tylko i wyłącznie produkcję roślinną. Chodzi o to, żeby rozporządzenie to było dużo bardziej otwarte i dużo bardziej dostępne dla rolników, żeby pomoc poszła jak najszerszym strumieniem. Obecnie w uchwale Rady Ministrów w budżecie państwa pomoc skierowana jest w wysokości dokładnie 799 mln zł z groszami, czyli ok. 800 mln zł. Pan premier zapowiedział, że jeżeli będzie potrzebna większa kwota, to taka kwota będzie wyasygnowana.

Szanowni państwo, to jest naprawdę poważna dyskusja na temat szacowania strat w przyszłości, na temat oceny klimatycznego bilansu wodnego dla poszczególnych odmian. Być może trzeba będzie w przyszłości dopuścić niektóre odmiany kukurydzy czy roślin okopowych na te klasy gleby, które do tej pory nie były obejmowane. Chodzi o V i VI klasę.

Jednak, jak mówię, jest to dyskusja na kolejny sezon, kolejną zimę. Dlatego też zostały powołane trzy grupy eksperckie do rzepaku, kukurydzy i roślin okopowych. Chodzi o to, żeby na następny rok tego typu sytuacja na Dolnym Śląsku, w lubuskim czy też w innych częściach naszego kraju przy kukurydzy się nie pojawiała. Mamy przykład z województwa lubuskiego, gdzie idzie po granicy i w jednym miejscu kukurydza jest wyceniana, a 300 metrów dalej już jest niewyceniana. Tam jest już bowiem – za przeproszeniem – piątka czy szóstka, jest postawiony X i w klimatycznym bilansie wodnym oraz w komunikacie IUNG okazuje się, że nie podlega szacowaniu strat. Dlatego taka sytuacja ma miejsce.

Jednak w pierwszej kolejności ogłoszony jest nabór. Rozpocznie się on 14 września. Będzie kolejny nabór dla poszkodowanych, którzy mają w uprawie powyżej 30%. Również do tych rolników będzie skierowana pomoc.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, musimy posłuchać jeszcze innych, bo jest dużo osób. Są same istotne głosy, szczególnie tych, którzy jeszcze niczego nie powiedzieli.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Ja tylko chciałam uzyskać odpowiedź na piśmie na szereg pytań, które zadałam. Rozumiem, że pan minister nie ma możliwości odpowiedzieć.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę.

Wójt gminy Mokrsko Tomasz Kącki:

Tomasz Kącki, wystąpię może w trzech rolach. Po pierwsze, jestem wójtem gminy Mokrsko, powiat wieluński, województwo łódzkie. Po drugie, jestem szkółkarzem. Prowadzimy z żoną gospodarstwo szkółkarskie. Mamy prawie 40 hektarów malin i truskawek. Jestem też jeszcze członkiem Związku Szkółkarzy Polskich.

Dyskutujecie państwo o rzeczach, które są bardzo ważne. Można powiedzieć, że susza zbiegła się jeszcze z małym kryzysem ekonomicznym, związanym z tym, że opłacalność produkcji jest całkowicie do kitu. Nawet do dupy, dobrze powiedziane. Efekt jest taki, że oprócz tego, że susza dobije tych, którzy jeszcze dychali, to za chwilę wszyscy przestaną dychać i cała gospodarka się zawali. Taka puenta, już teraz mówię jako wójt.

Niech rząd zauważy, że brak obrotów w rolnictwie powoduje, że będzie mniej VAT. W międzyczasie padnie bardzo dużo różnych przedsiębiorstw, które produkują na rzecz

rolników. Pan pytał o rżyska. Wielu niczego nie robi z polami, bo zastanawiają się, co zrobić.

Jeżeli chodzi o kwestie suszy już bezpośrednio, to problem dla mnie polega np. na tym, że nie mogę podać do strat swoich upraw szkółkarskich, roślin jagodowych. Teoretycznie metodologia jest taka, że… Mam dyskusję na poziomie województwa, w której stwierdzono, że jeżeli mam szkółkę truskawek, to muszę ją wykopać. Kopie się w sierpniu, wrześniu. Powinienem kopać teraz. Nie będę kopał. Nawet nie wiem, czy będę kopał w tym roku, może dopiero na zimę. Mam przez cały rok badać, czy sadzonki przeżyją, czy nie przeżyją, i dopiero na przyszły rok określić, czy będę miał jakiś plon, czy nie.

Mam przykład pól, bo u nas jest trudno z nawadnianiem. Jesteśmy na takich morenach i po prostu nie idzie zaciągnąć wody. Mam obsadzone, przypuśćmy, dwa hektary, 15% sadzonek zostało. Na nieszczęście jest to klasa gleby IV, czyli w ogóle nie jest to brane pod uwagę. Z tych 15% sadzonek, które zostały, potem będę miał mniej sadzonek albo w ogóle nie będę miał sadzonek. Będę miał mniej, niż zasadziłem.

To naprawdę dotyczy, szanowni państwo… Mówię o sobie, ale dotyczy to wielu ludzi, którzy mają szkółki dotyczące roślin jagodowych, drzewek czy roślin ozdobnych. Trzeba sobie zdawać sprawę, że będzie tak samo jak z rolnikami. Rolnicy nie kupią materiału siewnego, bo będzie bardzo drogi, nie będą mieli za co. To wszystko się załamie. Cała gospodarka związana z ogromnymi pieniędzmi i przepływem tych pieniędzy w przyszłym roku zacznie bardzo kuleć.

Już bez narzekania. Jedną z najważniejszych według mnie kwestii jest to, że plantacje roślin jagodowych wysychają, nawet teraz. Truskawka niby zaowocowała mi w czerwcu. Jednak w tej chwili większość plantacji jest wytrzepanych tak, że po prostu tam nie ma… Teoretycznie może być tak, że one nawet nie będą w stanie zawiązać kwiatostanów, żeby w przyszłym roku wydać owoce. Wiadomo, są plantacje bardzo wydajne i teoretycznie jest ich sporo, ale są naprawdę tysiące ludzi, którzy mają po 20, 30, 50 arów i dorabiają na roślinach jagodowych. Chcieliby dalej to robić. Jednak jest jeszcze kryzys ekonomiczny i to, jakie mamy ceny.

Jednym z punktów na przyszłość, bo chyba wszyscy państwo powiedzieli… Teoretycznie się zgodzę. Trzeba szybko wypłacić prawie każdemu po 1000 zł i bardzo szybko wymyślić sposób na to, żeby dać ludziom możliwość spłat, odciągnięcia spłat i kredytów. Jeżeli ktoś chce kredyt, chce jeszcze produkować, niech idzie i go weźmie. Ten, który nie będzie chciał, wydzierżawi sąsiadowi.

Pojawia się podstawowy problem, tj. ubezpieczenia. Nie mogę dzisiaj ubezpieczyć uprawy, którą sieję na trzech, czterech hektarach, od 15, tylu mam rolników, bo to nie jest moje. To jest tego właściciela. Właściciel jest niezainteresowany, żeby ubezpieczać. Trzeba to zmienić. Jeżeli jest KOWR, jeżeli mają powstać instytuty, organizacje państwowe, które mają się zrzeszać i prowadzić np. skup owoców miękkich, bo jest taki problem, to może zróbmy jednego superubezpieczyciela. Dostanie on jakąś tam kasę i ubezpieczy wszystko od A do Z.

Nie chodzi o to, czy on się wypłaci, czy nie wypłaci. Najgorsze w ubezpieczeniach jest to, że my nigdy nie wiemy, kiedy mamy coś ubezpieczyć. Przykład z tego roku. Mogę planować, że coś zasieję, zasadzę, ale wiosna spowodowała, że uprawy są zupełnie inne. Ilu rolników w tym roku padło ofiarą tego, że złożyli wniosek, że będą uprawy takie jak zwykle, a potem musieli to wszystko pozmieniać? Powinna być, za przeproszeniem, pula. Wpłacam 10 tys. zł na ubezpieczenia i potem to klaruję. Wtedy wiem, co mam. To musi obejmować wszystko. Ubezpieczenie moich upraw kosztuje mnie prawie 90 tys. zł. Mam takie przeliczenie, bo nie ma dopłat do tego. To jest moich 10 hektarów, które mam na swoich gruntach i które ubezpieczę. Nie stać mnie na to, żebym to ubezpieczył. Taka jest prawda.

Jeżeli chodzi o dalsze kwestie rozwiązywania problemów… W nasze rolnictwo wpompowane są miliardy – z dopłat, ze środków unijnych. Część środków unijnych, wydaje mi się, powinno była iść na to, czego teraz zaczyna brakować, tj. wodę, sposób pozyskiwania wody. Mamy problemy. Ja mam np. problem. Buduję staw. Muszę teraz zdobyć pozwolenie wodnoprawne na to, żeby do stawu wlać wodę. W tym roku wody wszędzie

u nas… Pokazujecie strumienie. U nas kanały wszystkie wyschły. Jeden się sączy gdzieś na obszarze, a na kilkudziesięciu hektarach nie ma nic, żadnego strumienia.

Trzeba by więc było rolników nawet teoretycznie zmusić do tego, żeby zaczęli budować urządzenia wodne. Tworzyć, ułatwić wyciąganie wody z ziemi. Teraz mówię jako wójt. My jako samorządowcy posiadamy od czasu do czasu różnego rodzaju zbiorniki wodne, retencyjne, stawy. Nie mamy kasy, żeby je zrobić, choćbyśmy chcieli. One mogą w danym momencie być nawet rekreacyjne, bo jest taka potrzeba. Jesteśmy jednak w stanie jako samorządy zagospodarować wiele takich zbiorników, tylko dajcie nam kasę.

Szanowni państwo, jeden staw jest w stanie oddziaływać w odległości do 800 metrów na wszystko, co tam jest. Będzie tak, że jeden sąsiad na III kukurydzy nie ma, a drugi będzie miał piękną kukurydzę na VI, na łące – bo wszyscy łąki orzą. Taka jest rzeczywistość. Ale będzie opodatkowane.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Platforma mówi to od trzech lat.

Wójt gminy Mokrsko Tomasz Kącki:

Jeszcze mam uwagę jakby na przyszłość.

Wiemy dzisiaj i myślę, że większość szkółkarzy wie, że w tym roku ten segment rynku, który wyprodukujemy, nie będzie sprzedany, bo nie będzie potencjalnych nabywców. Materiał nasienny można przechować nawet rok, ale materiał szkółkarski rąbnie. Nie mówię już o tym, że produkują u nas różne zagraniczne podmioty i nie płacą swojego podatku, wywożą sadzonki. Cały ten system rąbnie.

Za dwa lata prawdopodobnie obudzimy się w państwie, które nie będzie miało własnej licencji odmian. Na odmianach bardzo dobre pieniądze będą zarabiać obce podmioty, a jeszcze na końcu będziemy, o czym już się mówi, importerem żywności we wszystkich dziedzinach, nie tylko mojej jagodowej, szkółkarskiej. We wszystkich, jakie tylko są możliwe. To chyba jest prawda. Może panowie macie rację, może o to chodzi.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Następna osoba. Bardzo proszę…

Wójt gminy Mokrsko Tomasz Kącki:

Jeszcze jedno.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Proszę.

Wójt gminy Mokrsko Tomasz Kącki:

Szanowni państwo, samorząd to nie jest administracja państwowa. To tak od razu. To, że my niektóre rzeczy robimy w imię administracji, to dlatego, że mamy zadanie zlecone i musimy je wykonać. Na szczęście jeszcze nie mamy na to kasy.

Ale komisje… W tej chwili jest tak, że spływają do nas z powrotem wnioski. Musimy je poprawiać. Jeżeli więc ktoś mówi o tym, że jako samorząd przespaliśmy, nie wykonaliśmy, to… Teraz jak patrzę, to widać, że u nas jest czerwono, jak się patrzy, bo jesteśmy w zakolu Wielkopolski. Pewne rzeczy się wydarzyły i walenie jednych w drugich, że ci nie zrobili tego, a ci nie zrobili tamtego – to się zmienia.

Dzisiaj optowałbym za tym, żeby również np. rośliny miękkie naprawdę na wielu tysiącach hektarów, bo mamy trochę hektarów… Ludzie tego nie zbiorą. Cena wynosi 2 zł, więc nie ma kto tego zerwać i leżymy.

Zapomniałem o jeszcze jednej rzeczy, którą mam do powiedzenia. Przez suszę i różnego rodzaju czynniki ekonomiczne prawdopodobnie położyliśmy się dzisiaj w związku z możliwościami produkcyjnymi. Chodzi o ludzi. Dziś Ukraina przejedzie przez Polskę i jest już dalej, bo nie jesteśmy im w stanie dać roboty.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Kto jeszcze chciałby zabrać głos? Czy jest ktoś, kto jeszcze nie zabierał głosu? Dobrze, kończymy w takim razie. Pan poseł Ajchler. Tylko półtorej minuty.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Panie przewodniczący, chciałbym wrócić do rozmowy, którą przedstawiła pani mecenas w sprawie dysponowania ziemią pomiędzy rolnikiem, KOWR-em a spółdzielniami itd.

Dostrzegam rację i zaniepokojenie pani mecenas. Rząd i minister powinni na to zwrócić uwagę. Przede wszystkim jest błąd w postrzeganiu problemu. Mianowicie, jak pan minister czy ktokolwiek słyszy, że mówi się o 400 czy 500 hektarach, to zaraz się mówi, że to jest wielki obszarnik, że to wielki posiadacz gruntów. Jeśli się to jednak podzieli przez liczbę zatrudnionych rodzin, to dochodzi do takiej sytuacji, że są to gospodarstwa takie, jakie są średnio w Polsce – jedna rodzina ma ok. 15–20 hektarów i nie ma już problemu obszarnictwa. Tak bym proponował, panie ministrze, spojrzeć na ten problem. Chodzi o definicje. Problem, który poruszyłem, jest bardzo trudnym problemem.

Panie ministrze, kolejna sprawa. Jak trudno ministrowi zrozumieć i podjąć decyzję, kiedy nie dotyczy go ona osobiście i jego własnej kieszeni. Panie ministrze, chcę powiedzieć bardzo ostro i jasno. Wstępne szacunki w stratach, których dokonano na przełomie czerwca i lipca, nie są końcowymi stratami. Musi pan to zrozumieć.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Jeszcze chwileczkę, panie przewodniczący.

W związku z tym urzędnicy, samorządowcy na polecenie pana ministra powinni wysłać ponowne kontrole. Chcę powiedzieć jeszcze raz jedną rzecz, panie ministrze. Naszemu krajowi, naszemu rządowi, Polsce grożą protesty i procesy sądowe we własnym kraju, przeciwko własnemu rządowi. Uznanie, czy susza była, czy nie, czy należy się odszkodowanie, czy nie… Jeśli państwo jako rząd dopuścicie do tego, że polski rolnik, przedsiębiorca będzie musiał się ubiegać o tego typu sprawy i dochodzić swoich racji w sądzie, to będzie wstyd i hańba na cały świat i Europę.

Ostatnie stwierdzenie, panie ministrze. Jestem panu winien odpowiedzi co do stawki *de minimis*. Stawki *de minimis*, które są obecnie stosowane, podniosła cała Europa, nie tylko Polska. Cała Europa je podniosła, bo widzi taką potrzebę. Te stawki *de minimis* nie są budynkami czy zasobami z gumy, które się rozciągają. My jako rolnicy nie wiemy, co z tych stawek opłacać.

Ostatnia rzecz. Jak państwo wiecie, jestem rolnikiem praktykiem. Dzisiaj jestem na sali, a za parę godzin jestem w butach na polu. Dlatego te zagadnienia są mi bliskie, znane, dotyczą mojej osobistej kieszeni oraz kieszeni mojej rodziny. Dlatego nie muszę chodzić na protesty, bo protesty to okazja, żeby poznać problemy rolnika, a ja je znam od podszewki. Staram się na posiedzeniach tej Komisji panu ministrowi uzmysławiać, że naprawdę żarty się skończyły. Może czasami w niewygodny sposób, ale prosty, na ile potrafię. Urzędnik jest po to, żeby służyć polskiemu społeczeństwu, polskiemu rolnikowi – w tym dzisiaj, tu, na posiedzeniu tej Komisji

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Pan profesor Tadeusz Filipek. Przepraszam, na siedząco.

Przewodniczący rady naukowej Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa – Państwowego Instytutu Badawczego w Puławach prof. dr hab. Tadeusz Filipek:

Panie przewodniczący, przedstawiając się, będę stał, a potem siedział.

Panie przewodniczący, szanowni państwo, moje nazwisko Tadeusz Filipek, jestem profesorem na Uniwersytecie Przyrodniczym w Lublinie, przewodniczącym rady naukowej IUNG-PIB w Puławach i członkiem zespołu nauk o życiu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Zajmuję się chemią rolną i rekultywacją gleb.

Rozumiem państwa problem, tj. problem suszy, ale chcę powiedzieć, że nie chodzi tylko o suszę. Tu idzie o to, co podają raporty meteorologów i klimatologów. Mamy do czynienia z ekstremalnymi zjawiskami pogodowymi. Dziś jest susza, a przypomnijcie sobie państwo, jak w zeszłym roku jesienią kukurydzę zbierano w grudniu, bo nie można było

wyjechać w pole. Wszystko by pogrzęzło. W związku z tym my musimy tak zarządzać – powtarzam: zarządzać – swoimi gospodarstwami, abyśmy zmniejszali, bo wyeliminować się nie da… Rolnictwo to jest taka specyfika, że jest pod chmurką. To nie jest fabryka, że się włączy czy wyłączy klimatyzację i wszystko funkcjonuje prawie tak, jak chcemy.

Musimy zdawać sobie sprawę, że są problemy, które jeśli chcemy rozwiązać, to przede wszystkim… Substancja organiczna w glebach to przede wszystkim zakwaszenie, praktycznie rzecz biorąc rozsądna i odpowiednia gospodarka mineralnymi składnikami pokarmowymi i całe zarządzanie tym wszystkim. To są małe problemy, które rozwiązują i które pomagają. Krzyk, wrzask, płacz nie pomogą. Rząd ma wesprzeć, ale musimy być przygotowani na to, że wprowadzając substancję organiczną, a nie sprzedając słomę, bo to też zysk… Produkcja zwierzęca bezściółkowa… W związku z tym słoma nie, niby jest, to ją sprzedajemy… Na IV a, b, V, VI klasie praktycznie rzecz biorąc retencji wodnej nie będzie bez cyklicznego wspomagania w materię organiczną. Praktycznie rzecz biorąc, nie ma produkcji.

Dodajmy jeszcze do tego problem zakwaszenia. Mimo że emisja gazowych zanieczyszczeń SO2 spadła trzy- czy czterokrotnie, to praktycznie rzecz biorąc, problem jest nadal wielki. Dwadzieścia lat temu stosowaliśmy co roku średnio 180 kg wapna. Dziś – ok. 40 kg. Stosujemy mniej nawożenia niż wcześniej, bo było to blisko 200 kg, a dziś jest 130 kg. Jednak w tych 130 kg jest 80 kg azotu. Azot ten powoduje zakwaszenie. Jeśli teraz nie zdobędziemy się na porządne gospodarowanie, zalecenia, które muszą mieć wsparcie ministra rolnictwa, bo rolnicy sobie sami pomogą…

Nie jestem praktykującym, jak wielu z państwa, ale pochodzę ze wsi. W moim rodzinnym gospodarstwie są problemy, o których państwo mówicie. Są i nie są rozwiązywane. W związku z tym proponuję, abyśmy rozpoczęli od podejścia absolutnie praktycznego w rozwiązaniu problemów. Utrzymać przynajmniej lekko dodatni bilans węgla organicznego na glebach IV a, b, V, VI – bez stosowania materii organicznej praktycznie co drugi, trzeci rok. Nie mówię już jakiej, bo może być to obornik, jeśli jest, może to być gnojowica, ale ze słomą. Słomy nie sprzedajemy, bo dopiero ona powoduje, że retencja wodna wzrasta. Jeśli nie zwapnujemy gleby, to ten problem będzie narastał. To są problemy do rozwiązania.

Nie będę przedłużał. Proponujemy rozwiązania połączone materii organicznej z wapnowaniem, ale na poziomie technologii produktu. Technologii produktu nawozu OrCal czyWella-vit. Są to substancje, nawozy, które jednocześnie dostarczają już przygotowane kwasy humusowe. Jeśli wprowadzimy do gleby materię organiczną…

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Panie profesorze…

Przewodniczący rady naukowej IUNG-PIB w Puławach prof. dr hab. Tadeusz Filipek:

Mam kończyć?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Oczywiście.

Przewodniczący rady naukowej IUNG-PIB w Puławach prof. dr hab. Tadeusz Filipek:

Już kończę. Jeśli wprowadzimy do gleby materię organiczną przy pH 4,5, to praktycznie rzecz biorąc powstają kwasy fulwowe i działanie jest bardzo złe.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos w tym temacie? Pani przewodnicząca.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Ja może nie w takim naukowym temacie, bo nie mam pojęcia o tym, co pan profesor mówił, ale bardzo dziękuję za wykład.

Myślę, panie profesorze, że to jest kwestia… Może zorganizujemy posiedzenie Komisji, na którym pan i inni naukowcy będą mogli nam przedstawić problem naukowy na przyszłość. Rozumiem bowiem, że jest to kwestia zastosowania nawozów.

Przewodniczący rady naukowej IUNG-PIB w Puławach prof. dr hab. Tadeusz Filipek:

Zostałem poproszony i dlatego jestem.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

OK, dziękuję bardzo.

Chciałam jeszcze zadać pytanie panu ministrowi, bo nie pamiętam, czy uzyskałam odpowiedź. Już zresztą było to pytanie. Dotyczyło tego, czy ministerstwo przygotowuje jakieś rozwiązania dla rolników, którzy podpisali umowy kontraktacyjne. To jest ogromny problem. Przy tym bardzo ważne są też dobre raporty z komisji, które może będą podstawą do dyskusji z zakładami kontraktującymi.

Chcę tylko powiedzieć, dalej opierając się na tym protokole, na tym wywiadzie. Jest tutaj bardzo prosto pokazane, że jeśli umowa kontraktacyjna była zawarta na 50–60% zbiorów, a straty były ponad 25% czy nawet 30% w danych uprawach, to biorąc pod uwagę, że np. kontrakcja na pszenżyto była na 590 zł, a w tej chwili jest już 700 zł, to nie dość, że rolnik nie może tego sprzedać, to nawet nie ma na tyle, żeby dać te kontraktacyjne, a ceny zboża… Z tych wszystkich wywiadów wynika, że ceny zboża siewnego są bardzo duże i rosną dosyć szybko. Mam tutaj ceny. Cena pszenicy siewnej to ponad 2,5 tys. zł. Nie uzyskuje się w zasadzie nic ze sprzedaży przy kontraktacji i jeszcze jest się obciążonym karami.

Moje pytanie brzmi: czy rzeczywiście przewidujecie państwo pomoc? Jaką pomoc przewidujecie dla tych, którzy mają umowy kontraktacyjne i nie mogą się z nich wywiązać? Związane jest to z suszą.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MRiRW Rafał Romanowski:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, jeżeli chodzi o umowy kontraktacyjne, to niestety, ale jest to błędne pojęcie. To nie są umowy kontraktacyjne, tylko są to umowy cywilnoprawne. Gdyby to była typowa umowa kontraktacyjna, to w tej umowie byłoby wpisane pojęcie siły wyższej. Gdyby w umowie była wpisana siła wyższa, to nie byłoby właśnie tego typu sytuacji i problemu.

Dlatego jako rząd przygotowaliśmy projekt umowy kontraktowej, w której wszystko będzie rozpisane. Będzie problem dochodzenia do ceny, jak również pojęcie siły wyższej. Chodzi więc o negatywne zjawiska atmosferyczne, które w takiej umowie będą zawierane. Chodzi o to, żeby na przyszłość nie było tego typu problemów. Jest on obecnie przedstawiany stronie społecznej.

Jeżeli chodzi o zmianę ustawy o niektórych rynkach rolnych, to będzie tam zawarty szlak zawierania tych umów. Po pierwsze, od producenta, przez pierwszego odbiorcę, a od odbiorcy do tzw. przetwórcy – tak, żeby cały ten schemat był zachowany. Obecnie bowiem umowy kontraktowe są zawierane tylko od producenta do pierwszego odbiorcy i dalej nie ma już żadnego tego typu schematu. Tego typu zmiana została zaprezentowana i będzie dyskutowana.

Natomiast jeżeli chodzi o pomoc, to bodajże 11 lipca było zalecenie dla ministra finansów na posiedzeniu Rady Ministrów, aby do któregoś z pierwszych dni października była przygotowana oferta pomocowa. Chodzi o takie właśnie sytuacje. Nie dotyczy to bowiem tylko i wyłącznie produkcji roślinnej, ale również i produkcji zwierzęcej, choćby przy strefach objętych ograniczeniami związanymi z występowaniem afrykańskiego pomoru świń.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Bardzo dziękuję.

Rolnik Ireneusz Ganczar:

Panie ministrze, chciałbym poinformować, że w naszych umowach handlowych, bo to się tak nazywa, jest zapisany punkt: siła wyższa. Proszę mi jednak odpowiedzieć, w jaki sposób rolnik ma udowodnić tę siłę wyższą, jeżeli w protokole nie ma, że była szacowana strata w danej uprawie? To jest *clou*. Tu nie chodzi nawet o pieniądze, tylko o narzędzie, żeby rolnik mógł się bronić.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan Bustowski, a potem pan poseł.

Podsekretarz stanu w MRiRW Rafał Romanowski:

Ja odpowiem.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MRiRW Rafał Romanowski:

Nie ukrywam, że to jest poważny problem, który w ciągu kilku najbliższych dni powinien zostać rozwiązany. Chodzi już być może nie o szacowanie strat, ale uwzględnienie siły wyższej w tych tzw. umowach kontraktowych.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan Bustowski.

Przewodniczący ZZRR „Solidarni" Marcin Bustowski:

Panie ministrze, chciałbym się odnieść do kwestii potrącania za brak ubezpieczenia. Powołuje się pan na dyrektywę unijną. To nie jest obligatoryjne, tylko fakultatywne, a wypłata środków pomocowych dla gospodarstw rolnych jest budżetowa i krajowa. Nie ma tutaj zastosowania. Proszę nie wprowadzać w błąd opinii publicznej. Ten przepis powinien mieć zastosowanie tylko i wyłącznie wtedy, gdy środki pochodziłyby ze środków unijnych, a nie krajowych.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan poseł Ajchler jeszcze.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Szanowni państwo, co do ubezpieczeń, to sytuacja jest bardzo, bardzo prosta. Mamy 10 mln hektarów ziemi uprawnej, z użytkami rolnymi. Ubezpieczających się na swoich plantacjach jest 3,5 mln. Obowiązek ustawowy, zgodnie ze stanowiskiem Unii Europejskiej, jest na minimum 5 mln. Gdzie jest prawie 2 mln nieubezpieczonych hektarów? Ministerstwo nie stosuje wobec nas, rolników, żadnych sankcji z tego tytułu. Jeśli byłaby pełna dyscyplina, pomimo że są straszaki, że można potrącać z dopłat bezpośrednich… Gdyby była pełna dyscyplina płatności ponad 5 mln hektarów, to nie byłoby kombinowania przez towarzystwa ubezpieczeń w zakresie wysokości stawek i robienia określonych pakietów. Sytuacja byłaby zupełnie inna. Stawka byłaby niższa, bardziej powszechna.

Niemniej konsekwencja jest taka, że ministerstwo nie powoduje różnych sankcji i stąd są problemy. Odpowiedzialny rolnik, odpowiedzialny przedsiębiorca w naszym kraju w tych sytuacjach termicznych, jakie są, ubezpiecza plantacje w 100%, nie w 50%. Tam, gdzie tylko może. Nakłady na produkcję nie wynoszą dziś bowiem 1–2 tys. zł, tylko w zależności od upraw – zaczynając od kukurydzy, kończąc na zbożowych – są rzędu 4–5 tys. zł na hektar. W związku z tym odpowiedzialny rolnik nie pozwoli sobie na takie żarty.

Natomiast co do deszczowni. Muszę państwu powiedzieć tak… Pan profesor poruszał, że operacje słoneczne w naszym kraju były niespotykane, niemal jak w Afryce. Odmiany roślin, pomimo BDO, są nieprzystosowane. Nie wyhodowaliśmy jeszcze takich odmian roślin – ani zbóż, ani kukurydzy – które sprostałyby tym operacjom słonecznym, sięgającym w słońcu prawie 60 stopni Celsjusza. Te rośliny nie mają zdolności genetycznej, żeby się bronić. W związku z tym wielka szkoła, wielka praca przed genetykami, przed hodowcami naszych roślin, żeby reagować na zmianę klimatu, jaka się w Polsce dokonuje.

Ostatnia sprawa to deszczownie. Powinno być w naszym kraju pospolite ruszenie w zakresie odwiertów wodnych poszukujących odpowiednich źródeł w lokalnych powiatach, gminach i wioskach. Źródła są bowiem różne, tak jak różna jest Polska. Niektóre w ogóle się nie nadają, są zlokalizowane płytko pod powierzchnią ziemi. Nie nadają się do bezpośredniego używania ze względu na stan manganów, siarki, żelaza i innych podobnych metali, zanieczyszczeń.

Powtarzam jednak raz jeszcze. W tym roku podczas ekstremalnej suszy i tej ilości opadów w określonym okresie wegetacyjnym rośliny nie dawały rady. Po prostu pękały, jakby strzelały z procy, broniąc się. To tzw. gen życia, przetrwania.

Stąd wielka jest praca przed naukowcami, przed nami, rolnikami, hodowcami, producentami, żeby zrozumieć problem. Przecież nikt nie chce być na jałmużnie budżetu państwa, ale jeśli to się stało, jeśli ta klęska nas dotknęła, to budżet państwa musi swoją powagą zadośćuczynić producentom rolnym, tym, którzy dźwigają ciężar polskiej gospodarki. Nie ma innej odpowiedzi na to. Nie ma, że ten urzędnik czy tamten. Musi być odpowiedzialność.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo.

Wysłuchaliśmy informacji ministra. Pojawił się szereg uwag, wniosków i zastrzeżeń co do prowadzonego procesu. Wszystkie nasze uwagi będą w protokole, będzie je można wykorzystać do dalszej pracy, ale też odpowiedzieć nam na piśmie. Do piątku można jeszcze zgłaszać pytania czy konkretne problemy, które są w terenie, do Komisji, można też przesyłać je do rządu.

Po prostu prosilibyśmy pana ministra o ustosunkowanie się na następnym posiedzeniu do tych problemów. Chodzi o to, żeby praca naszej Komisji była po prostu efektywna. Poruszono bowiem szereg spraw i wątpliwości.

Pan minister chciałby jeszcze zabrać głos.

Podsekretarz stanu w MRiRW Rafał Romanowski:

Chciałem tylko odpowiedzieć panu przewodniczącemu Bustowskiemu. Zdążył wyjść, ale powiem, że to niestety pan przewodniczący Bustowski wprowadza opinię publiczną w błąd. Rozporządzenie 702/2014 nie jest fakultatywne, tylko obligatoryjne.

Jeżeli natomiast chodzi o pana posła Ajchlera, to z wieloma argumentami się zgodzę, tylko że w 2011 r., jak były głosowane wyłączenia 30% do zasobów własności rolnej i skarbu państwa, to pan poseł podniósł rękę za tymi wyłączeniami.

Natomiast, jeżeli chodzi o kwestię obowiązku ubezpieczenia, to ustawa jest z początku 2015 r., z tego, co pamiętam. Była przygotowana m.in. przez poprzednią koalicję. Jak pan poseł doskonale wie, pan minister Ardanowski jest zwolennikiem obligatoryjnego ubezpieczenia upraw rolnych i zmiany tego systemu. Oczywiście każdy jest mądry, żeby wycofywać wnioski i przedstawiać konkretne rozwiązania, tylko, tak jak wspomniałem wcześniej, wyłączenia były w 2011 r. Pan poseł głosował za tymi wyłączeniami.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Nie byłem posłem wtedy.

Podsekretarz stanu w MRiRW Rafał Romanowski:

No to pana klub głosował za tymi wyłączeniami.

W 2015 r. przyjmowano ustawę o ubezpieczeniach upraw rolnych. Też była ona przyjmowana przez koalicję. Nikt nie pamiętał o tym, aby sankcje za nieprzestrzeganie warunków ubezpieczeń były podniesione albo żeby system był na tyle obligatoryjny, aby areał upraw był przynajmniej w 60–70% ubezpieczony, a nie na takim poziomie, jak jest obecnie.

Panie pośle, dlatego tak wspomniałem. Pan minister Ardanowski jest zwolennikiem obligatoryjnego ubezpieczenia i wypracowania takiego systemu, jak również systemu dotyczącego ubezpieczeń upraw rolnych, jeżeli chodzi o suszę, poprzez tzw. obniżoną franczyzę. Ten projekt ustawy już jest skierowany do konsultacji i będzie on przedmiotem debaty w najbliższych tygodniach.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Jeszcze pani Niedziela chciała jedno zdanie.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Ja tylko słowo. Panie ministrze, zaczęło się robić merytorycznie, a pan zaczyna politycznie. Te trzy lata to są trzy projekty zmiany ustawy o ubezpieczeniach, które po prostu nie wypalają. To jest kłopot. Pan o tym wie. My o tym wiemy.

Byliśmy z Komisją Rolnictwa w Holandii. W Holandii ok. 10% jest ubezpieczonych, ponieważ są bardzo wysokie ubezpieczenia. Też się borykają z tym problemem, tylko tam zostało bardzo jasne powiedziane, że jeżeli nie ubezpieczasz, to nikt nie mówi, że pomożemy ci, nawet jak nie jesteś ubezpieczony. O to chodzi. Trzeba namawiać rolników i tłumaczyć im, że ubezpieczenie jest ważną sprawą. Jeśli nie, to dywersyfikacja upraw jest następną ważną sprawą.

Dlaczego rolnicy holenderscy się nie ubezpieczają? Ponieważ ubezpieczenie dymki bodajże, najdroższej uprawy, jaka jest, oni nazywają to diamentami… Ubezpieczają tylko małe pola dymki, bo są najdroższe. Resztę upraw dywersyfikują i na własną odpowiedzialność ich nie ubezpieczają. Trzeba wytłumaczyć rolnikom, dlaczego tak jest, a nie tworzyć trzecią złą ustawę, którą już zrobiliśmy, i przeznaczać 600 mln zł w budżecie na niewykorzystane ubezpieczenia. To nie jest dobra droga. To, że pokazujemy państwu, że te próby są złe, nie jest po to, żeby krytykować wszystko i wszystkich, tylko po to, żeby mówić, że to jest źle zrobione prawo i trzeba zrobić je inaczej albo przemyśleć inną formę. Chodzi o to, żeby w sytuacji, jaka jest, tj. suszy, 100% rolników dostało odszkodowania, a nie tylko część, która jest ubezpieczona, bo reszta dostanie tylko 50%. O to nam chodzi. Nie mówmy politycznie.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, pani Kloska złożyła wniosek, że na następnym posiedzeniu będziemy rozpatrywać wniosek o ewentualne przedstawienie na posiedzeniu Sejmu tej informacji. Mamy pytania. Panie ministrze, w tej następnej informacji trzeba się będzie do nich odnieść. Szanowni państwo, ewentualnie można jeszcze przesłać pytania na piśmie.

Natomiast jeżeli chodzi o propozycję dotyczącą ubezpieczeń, to myślę, że pani minister w rządzie cieni może też coś przygotować.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Myślę, że były pan minister też.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo.

Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny. Protokół dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzenia w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu. Zamykam posiedzenie Komisji.